Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 15 (1077) ROK V — WARSZAWA — ŚRODA 16 STYCZNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Program, który prowadzi do pokoju

Donośnym echem odbiły się na całym świecie złożone 12 stycznia przez delegację radziecką w ONZ propozycje w sprawie zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej, oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami. Propozycje te, ujęte w osiem konkretnych punktów, wskazują realną drogę zlikwidowania głównych przyczyn napięcia międzynarodowego; wskazują drogę porozumienia i współpracy międzynarodowej dla usunięcia widma nowej wojny i umocnienia pokoju światowego.

Dla każdego rozsądnego człowieka jest rzeczą jasną, że jątrzącym źródłem kłębiących się nad ludzkością czarnych i złowrogich chmur nowej wojny jest szaleńczy wyścig zbrojeń, uprawiany przez Stany Zjednoczone i narzucany przez Waszyngton swoim satelitom. Ostatnie wydarzenia wskazują, że w krajach bloku atlantyckiego wzrasta opór przeciw zbrojeniom, przynoszącym już teraz nędzę i ruinę, a zapowiadającym na przyszłość śmierć i zniszczenie. Narody całego świata domagają się redukcji zbrojeń. Fakt ten zmusza agresorów do zasłonienia swej zbrodniczej polityki przygotowań wojennych demagogią pseudorozbrojeniową. Dotychczasowa debata w ONZ wykazała — i przyznali to nawet delegaci niektórych rządów burżuazyjnych — że oszukańcze propozycje państw zachodnich zmierzają jedynie do „pogrzebania" sprawy, do spreparowania szyldu, pod którym blok agresji mógłby kontynuować i powiększać zbrojenia.

W przeciwieństwie do demagogicznej gry rzeczników bloku amerykańskiego — rezolucja radziecka zawiera jasne i konstruktywne propozycje w sprawie redukcji sił zbrojnych i uzbrojenia wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu roku oraz w sprawie zwołania w jak najkrótszym terminie światowej konferencji rozbrojeniowej z udziałem wszystkich państw.

Z całym naciskiem rezolucja radziecka domaga się natychmiastowego zakazu ludobójczej broni atomowej, oraz jednoczesnego ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

I w tej sprawie zdemaskowane zostało przed całym światem prawdziwe oblicze amerykańskich atomowców, którzy usiłują w różnych postaciach wskrzesić trupa osławionego „planu Barucha", przewidującego nie zakaz lecz rozbudowę produkcji broni atomowej przez USA, nie międzynarodową lecz amerykańską kontrolę nad energią atomową. „Plan" taki narody odrzucają bezwzględnie i z oburzeniem. Olbrzymia większość ludzkości całym sercem popiera propozycje radzieckie tak proste i dla każdego zrozumiałe. Propozycje nie pozostawiające miejsca na żadne krętactwa ze strony tych, którzy gotują ludzkości atomową wojnę. Wnioski radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej zawierają jednocześnie praktyczne propozycje, dotyczące sposobu i terminów ich wykonania oraz skutecznej kontroli nad ich realizacją.

Sprawcami niebezpieczeństwa wojny nie są ludzie anonimowi. Są nimi ci, którzy prowadzą politykę zbrojeń, odbudowują hitlerowski Wehrmacht, zakładają bazy wojenne na obcych terytoriach, tworzą bloki wojenne. Toteż rezolucja radziecka z pełnym uzasadnieniem stwierdza, że zarówno przynależność do agresywnego bloku atlantyckiego, jak i tworzenie przez niektóre państwa, a zwłaszcza Stany Zjednoczone baz wojennych na obcych terytoriach, nie da się pogodzić z przynależnością do stworzonej dla pokoju Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W trosce o rozładowanie napięcia w stosunkach międzynarodowych, rezolucja radziecka w specjalnym punkcie zawiera konkretną propozycję, dotyczącą niezwłocznego przerwania działań wojennych w Korei i wycofania w ciągu trzech miesięcy wojsk obcych z Korei.

Przez wszystkie propozycje radzieckiej rezolucji, jak czerwona nić przewija się dążenie do zlikwidowania istniejących ognisk wojny, do osiągnięcia odprężenia w stosunkach międzynarodowych, do usunięcia groźby wojny. Drogą do osiągnięcia tych celów jest porozumienie i współpraca między narodami. Toteż rezolucja radziecka raz jeszcze domaga się zawarcia paktu 5 mocarstw, zgodnie z wolą setek milionów ludzi, którzy podpisali Apel Światowej Rady Pokoju, zgodnie z interesami bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przedłożona przez min. Wyszyńskiego rezolucja, stanowi jeszcze jeden dokument niestrudzonej w wysiłkach utrzymania i utrwalenia pokoju zagranicznej polityki ZSRR; polityki, która znalazła również wyraz we wszystkich omawianych dotąd zagadnieniach na obecnej sesji ONZ. Dotychczasowa debata jasno wykazała, że jedynie propozycje radzieckie prowadzą do skutecznego, pokojowego uregulowania poszczególnych zagadnień, do zapobieżenia groźbie nowej wojny. Wiedzą o tym masy ludowe, a w Palais Chaillot nawet delegaci niektórych rządów, skrępowanych zależnością od Stanów Zjednoczonych, otwarcie uznawali słuszność stanowiska radzieckiego.

Z głębokim uznaniem przyjmują narody rezolucję radziecką jako konkretny program pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Z głębokim uznaniem przyjmuje ją naród polski, którego delegacja w ONZ energicznie popiera radzieckie wysiłki zapobieżenia nowej wojnie i który pomnażając trudem własnym siły swojej ojczyzny, sam co dzień przyczynia się do przechylenia szali na korzyść sił pokoju.

Masy pracujące Francji domagają się utworzenia rządu pokoju i niezawisłości narodowej

(f) PARYŻ (PAP). W związku z kryzysem rządowym w całej Francji odbywają się wiece, których uczestnicy domagają się utworzenia rządu pokoju, niezależności narodowej i postępu.

Wiece takie odbyły się w Paryżu, Marsylii, Lens, Nicei, Grenoble, Angers i w innych miastach. W mieście Haillon w departamencie Gironde odbył się wiec, zorganizowany wspólnie przez partię komunistyczną i partię socjalistyczną. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję i wysłali do prezydenta Auriola depeszę, w której domagają się powołania rządu, który by położył kres wyścigowi zbrojeń, przywrócił normalne stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej, walczył o zawarcie Paktu Pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw oraz o przywrócenie niezależności Francji. Uczestnicy wiecu domagają się wystąpienia Francji z agresywnego bloku atlantyckiego.

Dalsze sukcesy wyborcze Frontu Lewicy w Indiach

(f) MOSKWA (PAP) — Agencja TASS powołując się na prasę bombajską, donosi o nowych sukcesach Zjednoczonego Frontu Lewicy w wyborach hinduskich.

W prowincji Trawankor-Kocżin, do centralnego parlamentu hinduskiego wybrano 2 dalszych kandydatów Zjednoczonego Frontu Lewicy. Tak więc do dnia 13 stycznia z prowincji tej wybrano do parlamentu hinduskiego 6 kandydatów Kongresu Hinduskiego, 4 kandydatów Zjednoczonego Frontu Lewicy oraz 2 przedstawicieli innych ugrupowań. Do lokalnego Zgromadzenia Ustawodawczego wybrano w tej prowincji z ramienia Zjednoczonego Frontu Lewicy również 2 dalszych deputowanych.

W księstwie Hajderabad kandydat Frontu Ludowo - Demokratycznego wybrany został do centralnego parlamentu hinduskiego, 2 inni kandydaci tego Frontu zdobyli mandaty do lokalnego zgromadzenia ustawodawczego.

W wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego prowincji Madras, zwyciężyło 3 kandydatów K. P. Indii.

Przeciw odbudowie niemieckiego imperializmu, przeciw wskrzeszaniu hord hitlerowskiego Wehrmachtu

Naród polski potępia knowania adenauerowskich odwetowców i ich amerykańskich mocodawców

(f) Potężny głos gniewu i nienawiści do imperialistów amerykańskich i ich sługusów z Bonn rozległ się w setkach zakładów pracy, w miastach i gminach całej Polski na wieść o oświadczeniu marionetkowego rządu Adenauera w sprawie tworzenia odwetowego, neohitlerowskiego Wehrmachtu. Na licznych masówkach ludzie pracy miast i wsi w sposób ostry i zdecydowany protestują przeciwko ponownemu uzbrajaniu hord hitlerowskich.

W słowach pełnych pogardy i nienawiści do zbrodniczych poczynań imperialistów — mówili robotnicy Zakładów im Georgi Dymitrowa o odbudowywaniu neohitlerowskiej armii

Sukcesy w pokojowym budownictwie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej od dawna są solą w oku angloamerykańskich imperialistów — oświadczył m. in. przodownik pracy tych zakładów Stanisław Banasiak. — Uzbrajając Niemców, wypuszczając na wolność zbrodniarzy faszystowskich, oddając hitlerowskim generałom dowództwo nad agresywną armią niemiecką — imperialiści dowiedli, że nie chcą zrezygnować ze swych bandyckich zamiarów.

Z każdej wypowiedzi robotników Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 1, zgromadzonych na zebraniu w jednej z hal produkcyjnych, przebijała świadomość sił obozu pokoju, głębokie przekonanie, że prowokacje podżegaczy wojennych zostaną udaremnione.

„Imperialiści amerykańscy otwarcie już uzbrajają niedobitki hitlerowskich band, zapominają chyba oni, jak bandyci ci już raz wiali spod Moskwy — oświadcza pracownik zakładów Mieczysław Jastrzębski. — Odwetowcy z Niemiec zachodnich wrzeszczą o odebraniu nam Ziem Odzyskanych, o zabraniu Katowic, Poznania. Zapominają tylko, że obecna Polska, to nie ten słabiutki kraj z 1939 r. Dziś mamy już silny przemysł, dziś armią naszą dowodzi pogromca faszystów, uczeń stalinowskiej szkoły dowódców — Marszałek Konstanty Rokossowski. Dziś Polska jest nieodłącznym ogniwem potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Wiemy, że narody mogą utrzymać pokój i jesteśmy przekonani, że go utrzymamy".

„Musimy być czujni — oświadcza szlifierz Maszkowicz — imperialiści nasyłają nam różnych zbrodniarzy, szpiegów i dywersantów. Trzeba dobrze uważać przy każdym warsztacie, dobrze uważać w każdej fabryce, czy nie próbuje się dostać wróg. Te 100 milionów dolarów, przeznaczonych przez amerykańskich imperialistów na szpiegostwo, dywersję, sabotaże w naszych krajach, wyrzucą oni jak w błoto, jeśli każdy z nas będzie czujny".

Wśród oklasków i okrzyków na cześć Związku Radzieckiego, na cześć Polski Ludowej i na cześć walczącej o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy — Niemieckiej Republiki Demokratycznej, załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli uchwaliła rezolucję, w której piętnuje odbudowę armii neohitlerowskiej oraz wyraża poparcie dla walki narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy.

W rezolucji, przyjętej wśród gorącego aplauzu całej załogi, górnicy kop. „Eminencja" stwierdzają: „Podżegaczom wojennym spod znaku dolara i swastyki damy odpowiedź wzmożonym wysiłkiem i pełną realizacją zadań produkcyjnych".

Dla zadokumentowania swego stanowiska załoga kopalni „Eminencja" podjęła zobowiązanie wykonania planu wydobycia węgla w styczniu br. w 106 procentach.

Burzą oklasków powitali zgromadzeni na masówce robotnicy stoczni gdańskiej zobowiązanie montażowca Mizgały z montażu kadłubów, który w imieniu całej załogi zobowiązał się skrócić okres przygotowania jednej z jednostek o pełne 10 dni.

Na dziesiątkach zebrań organizowanych w gminach i wsiach chłopi przyłączyli się do powszechnej fali oburzenia, jaka ogarnęła cały kraj na wieść o bezczelnym oświadczeniu „rządu" Trizonii.

Księża szczecińscy na ostatnim posiedzeniu Prezydium Okręgowej Komisji Księży uchwalili rezolucję, w której czytamy: „Będziemy usilniej jeszcze dążyć do usunięcia niebezpieczeństwa agresywnej wojny, aby naród mógł zrealizować w pokojowej konstruktywnej pracy wspaniałe plany zbudowania szczęśliwego i coraz piękniejszego domu — Ojczyzny, umiłowanej Polski Ludowej, opartej o naszą nienaruszalną granicę na Odrze i Nysie".

Potężne zebrania protestacyjne odbyły się również w dziesiątkach wielkich zakładów pracy woj. warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego, opolskiego i innych.

Zlikwidować zaległości w dostawach zboża i spłatach należności finansowych

Otwarte zebrania gromadzkich organizacji partyjnych

W gromadach całego kraju odbywały się w sobotę, niedzielę i poniedziałek otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych. Zebrania te, poświęcone ocenie wykonania przez gromadę zobowiązań wobec państwa, zgromadziły obok członków PZPR — członków ZSL i ZMP oraz chłopów bezpartyjnych.

Mało- i średniorolni chłopi ocenili dotychczasowy przebieg dostawy wyznaczonych ilości zboża i spłaty należności podatkowych, omówili osiągnięcia i błędy w pracy organizacji partyjnych jak również kół ZSL ZSCh i ZMP.

Jak stwierdzano na zebraniach, olbrzymia większość chłopów mało- i średniorolnych dobrze pojęła swe obywatelskie obowiązki i wypełniła je wzorowo, ale pewna część gospodarstw zalega z dostawą niedużych stosunkowo ilości zboża, które w sumie stanowią jednak poważne ilości.

Tam, gdzie plany gromadzkie nie zostały jeszcze w pełni wykonane, zebrania przebiegały pod hasłem jak najszybszego dostarczenia państwu zaległych ilości zboża i wpłacenia zaległych należności finansowych.

Otwarte zebrania partyjne zmobilizowały również chłopów do zwiększania kontraktacji trzody chlewnej, co znalazło wyraz w licznie podejmowanych zobowiązaniach.

*

W gorącą manifestację na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego przerodziło się zebranie w gromadzie Podłężyce pow. sieradzkiego. Składając na ręce członków ekipy łączności miasta ze wsią z Zakładów Farbiarskich w Rudzie Pabianickiej meldunek o wykonaniu przez wieś wszystkich zobowiązań wobec państwa i przekroczeniu planu skupu zboża o 6 procent sołtys Włodzimierz Kozłowski oświadczył:

„Zanieście ten meldunek drodzy bracia robotnicy do waszej fabryki. Powiedzcie całej załodze, że my tutaj w Podłężycy bitwę o chleb dla naszych miast wygraliśmy. Obecnie kontraktujemy trzodę chlewną, zwiększamy dostawy mleka do mleczarni i rozwijamy w naszych gospodarstwach racjonalną hodowlę owiec. W ten sposób pragniemy dorównać wam w pracy nad realizacją zadań trzeciego roku planu 6-letniego".

*

W gromadzie Domaniów pow. Oława np. stwierdzono, że wielu chłopów wypełniło swoje obowiązki przedterminowo dzięki żywej pracy uświadamiającej aktywistów PZPR i współpracujących z nimi działaczy ZSL, ZSCh i ZMP. Natomiast słabo interesowała się przebiegiem skupu gminna rada narodowa i to jest przyczyną, że w gromadzie jeszcze 30 chłopów ma zaległości. W innej gromadzie — Stare Czermno w pow. gryfickim, gdzie plan sprzedaży zboża został wykonany w 99 proc., na zebraniu chłopi ostro skrytykowali postępowanie sołtysa Władysława Pietrowa, który dotychczas zalega z dostawą 170 kg zboża, co utrudnia wykonanie planu gromadzkiego. Chłopi z tej gromady zwrócili się do gminnej rady narodowej, aby w stosunku do sołtysa wyciągnęła konsekwencje.

Na zebraniu w gromadzie Nosarzewo-Bór w pow. mławskim, która wywiązała się w 95 proc. z planowanego skupu zboża, członkowie partii wystąpili z inicjatywą podjęcia uchwały gromadzkiej, zobowiązującej wszystkich zalegających jeszcze ze sprzedażą zboża do odstawienia zaległych ilości w ciągu najbliższych dwóch dni. Chłopi uchwałę tę podjęli jednomyślnie.

*

Na licznych zebraniach stwierdzono, że największe zaległości mają kułacy. Mało- i średniorolni chłopi wywierają na kułakach zalegających z dostawami zboża mocny nacisk. Np. na zebraniu w gromadzie Noskowo w pow. Września, stwierdzono, że do wypełnienia planu brakuje jeszcze 25 proc. ogólnej ilości, gdyż z dostawami zalegają miejscowi kułacy — Pacholski, Graczyk, Barszczak i Rzepka. Pod naciskiem 78 obecnych na zebraniu gospodarzy Noskowa, kułacy zobowiązali się, że wypełnią swoje plany sprzedaży i w ciągu najbliższych dni dostarczą do punktu skupu 5 ton zboża.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym 14 stycznia w Phenjanie, donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi nadal prowadziły walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i wojskami lisynmanowskimi, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

13 stycznia na poszczególnych odcinkach frontu wschodniego toczyły się walki o lokalnym znaczeniu. Oddziały amerykańskie kilkakrotnie atakowały zaciekle pozycje wojsk ludowych na północ od Jangu, jednakże zostały odparte i poniosły straty.

Na frontach zachodnim i środkowym toczyły się walki o lokalnym znaczeniu.

Oddziały ludowe uszkodziły dwa kontrtorpedowce spośród okrętów nieprzyjacielskich, które brały udział w bombardowaniu ludności cywilnej na wybrzeżu zachodnim.

6 dalszych powiatów woj. olsztyńskiego zwolnionych od miarek i odsypów

(f) W dniu 12 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, warszawskiego, poznańskiego i bydgoskiego.

W dniu tym 6 dalszych powiatów przekroczyło granicę 90 procent rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Są to powiaty: Reszel, Nidzica, Morąg, Działdowo, Szczytno i Lidzbark wszystkie z woj. olsztyńskiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów w całym kraju wynosi obecnie 212.

Na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Załogi hut „Ferrum" i „Baildon" zwiększą ilość przyspieszonych wytopów

(f) Masy pracujące Polski Ludowej dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej podejmują dalsze cenne zobowiązania produkcyjne, których realizacja wnosi poważny wkład w przedterminowe wykonanie zadań 3 roku planu 6-letniego.

Czołowy przodownik pracy huty „Ferrum" — wytapiacz Paweł Hercok postanowił dać w styczniu wraz ze swą brygadą o 10 przyspieszonych wytopów więcej niż w grudniu ub. r. Śladami Hercoka poszły m. in. brygady wytapiaczy Władysława Gałuszki i ZMP-owca Jana Lipoka zobowiązując się zwiększyć ilość przyspieszonych wytopów. Wytapiacze przystępując natychmiast do realizacji podjętych zobowiązań dali w dniu 10 stycznia 7 przyspieszonych wytopów.

Cenne zobowiązania podjęły również załogi stalowni i walcowni huty „Baildon". Brygady Pawła Kuli, Jana Kuli i Alojzego Walarosa, zobowiązały się dać ponad plan po sześć przyspieszonych wytopów. Dalszych 15 brygad stalowniczych zobowiązało się podnieść swą wydajność ze 113 procent do 117 procent normy. Załoga walcowni realizując zobowiązania dała już ponad plan 15 ton produkcji wyrobów walcowanych.

W Łodzi szereg zobowiązań podjęły załogi ZPB im. Kunickiego, ZPB im. Koczaskiego, południowo - łódzkich zakładów przemysłu jedwabniczego i wielu innych. M. in. robotnicy ZPD im. Wojska Polskiego w ramach współzawodnictwa o miano najlepszego w zawodzie dadzą gospodarce narodowej w pierwszym kwartale br. ponadplanową produkcję łącznej wartości około 430 tys. zł.

Przodujący robotnicy Wybrzeża — stoczniowcy w dalszym ciągu podejmują liczne zobowiązania produkcyjne. M. in. w ostatnich dniach załoga jednego z działów stoczni zobowiązała się wykonać plan oddziałowy za miesiąc styczeń na dwa dni przed terminem, a brygada młodzieżowa im. Młodej Gwardii skróci czas wykonywanej przez siebie roboty o 43 godziny.

Załoga parowozowni Toruń - Kluczyki wygospodaruje ponad 170 tys. zł oszczędności.

Przemówienie tow. Wilhelma Piecka w 33 rocznicę śmierci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta

(f) BERLIN (PAP). W niedzielę odbyły się w Berlinie uroczystości dla uczczenia 33 rocznicy śmierci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, którzy zostali zamordowani w 1919 roku przez agentów reakcji niemieckiej.

Na głównych ulicach Berlina zebrało się przeszło 100.000 osób, delegacje zakładów przemysłowych, instytucji, partii politycznych i organizacji społecznych. Ze wszystkich zakątków NRD przybyły delegacje robotnicze, by złożyć hołd pamięci bohaterów walki o pokój, demokrację i socjalizm. W uroczystościach wzięły udział liczne delegacje z Berlina zachodniego. Zebrani udali się na cmentarz Friedrichsfelde, gdzie spoczywają prochy Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Podczas uroczystości na cmentarzu wygłosił przemówienie przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), tow. Wilhelm Pieck, który podkreślił, że Karol Liebknecht i Róża Luksemburg bohatersko walczyli z agresywnym imperializmem niemieckim i przeciwko wyścigowi zbrojeń i przygotowaniom do pierwszej wojny światowej. Demaskując perfidną zdradę prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, mówca wezwał do wzmożenia ogólnonarodowej walki przeciwko imperialistycznym przygotowaniom do nowej wojny.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki, delegacje złożyły na grobach Karola Liebknechta i Róży Luksemburg wieńce i kwiaty. W imieniu Komitetu Centralnego PZPR wieniec złożył członek KC PZPR, szef polskiej misji dyplomatycznej w NRD — ambasador Jan Izydorczyk.

97-lecie urodzin Ludwika Solskiego

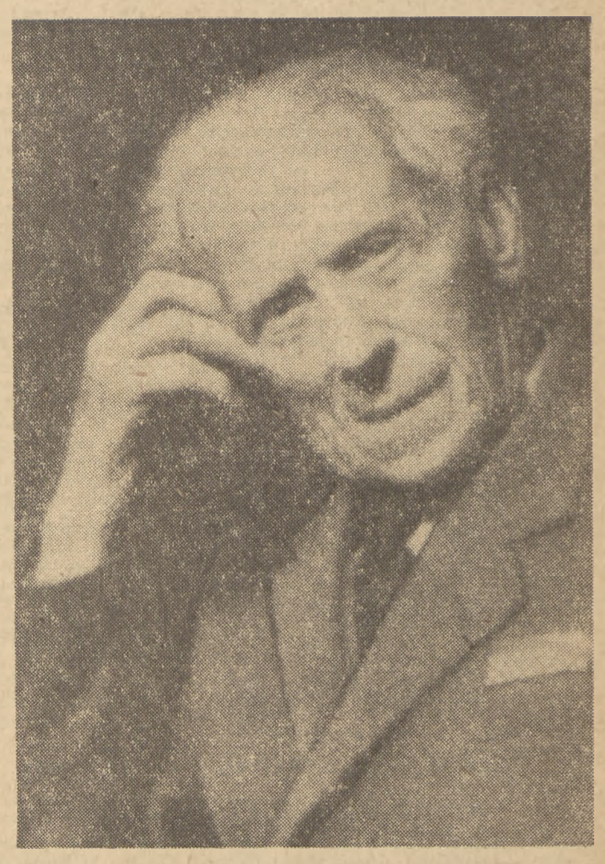

Znakomity artysta, niezrównany odtwórca postaci klasycznego repertuaru teatralnego, nestor scen polskich, — Ludwik Solski obchodził w dniu 15 stycznia 97 rocznicę urodzin. Od 78 lat pełni Solski niestrudzoną służbę dla kultury teatralnej narodu. Życzymy świetnemu arcymistrzowi sceny dalszych owocnych sukcesów artystycznych ku radości najszerszych mas widzów Polski Ludowej, ku dalszemu rozkwitowi kultury narodowej

List uczestników konferencji historyków polskich do Prezydenta RP tow. Bieruta

(f) W dniu 12 bm., podczas uroczystego zamknięcia obrad konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku, uczestnicy konferencji wystosowali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list następującej treści:

Obywatelu Prezydencie!

Konferencja historyków polskich, odbyta w Otwocku, która skupiła 172 pracowników naukowych w dziedzinie historii, stanowi wymowne świadectwo, że metody marksizmu-leninizmu są stosowane w praktyce przez polską naukę historyczną, że na tych metodach wychowuje się młode pokolenie historyków polskich, że wielkie zdobycze radzieckiej nauki historycznej stają się dorobkiem naszych historyków.

Konferencja poddała gruntownemu omówieniu ze stanowiska metodologii marksistowsko - leninowskiej podstawowe etapy polskiego procesu historycznego od początków feudalizmu poprzez formowanie się narodowości polskiej i polskiego narodu burżuazyjnego do okresu przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Konferencja oświetliła szczególnie dzieje polskiego ruchu robotniczego, dojrzewanie polskiej klasy robotniczej do roli hegemona narodu polskiego oraz związki postępu polskiego z ruchami postępowymi świata, a zwłaszcza z ruchami postępowymi rosyjskimi, rzuciła światło na korzenie historyczne braterstwa broni rewolucjonistów polskich i rosyjskich, które dziś kontynuuje naród polski w formie sojuszu Polski i ZSRR.

Przebieg konferencji wykazał raz jeszcze wszystkim jej uczestnikom, że metoda marksizmu-leninizmu jest jedyną metodą, pozwalającą na poznanie prawdy o przeszłości, jest wspaniałym narzędziem pracy historyka.

Przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, wykorzystując osiągnięcia metodologiczne konferencji, rozwijać polską naukę historyczną, krytycznie i samokrytycznie ustosunkowywać się do naszej pracy, aby dać narodowi polskiemu jak najpełniejszy obraz jego wielkiej przeszłości, bohaterskich walk polskich mas ludowych i wkładu polskiego w dzieje ludzkości, aby ujawnić przed narodem wszystkie te ciemne siły, które w służbie rodzimych i obcych wyzyskiwaczy ciągnęły wstecz nasz naród, aby przyczynić się do tym mocniejszego zespolenia ideowego wszystkich uczciwych Polaków przeciwko anglo-amerykańskim imperialistom i ich polskim najmitom, zespolenia naszego społeczeństwa w narodowym froncie walki o pokój i realizację planu 6-letniego.

W tym roku ruszy nowoczesna fabryka papieru w Skolwinie

(f) W Skolwinie trwa budowa nowoczesnej fabryki papieru. W roku bieżącym załogi robotnicze znacznie wzmogły tempo budowy w celu uruchomienia jeszcze w tym roku produkcji wysokogatunkowego papieru. Budowniczowie nowej fabryki postawili sobie za zadanie uruchomić fabrykę przeszło 2 miesiące przed planowanym terminem. Normy produkcyjne w brygadach wiertaczy, betoniarzy i zbrojarzy są wysoko przekraczane. Przoduje brygada Józefa Orzepowskiego, która uzyskuje przeciętnie 300 procent normy.

Dużą pomocą w pracy przy budowie fabryki jest ścisła współpraca personelu technicznego budowy fabryki z naukowcami szkoły inżynierskiej w Szczecinie. Pracownicy szkoły inżynierskiej w Szczecinie opracowali m. in. 4-krotnie tańszy od poprzedniego projekt budowy kanału spławnego dla transportu surowca.

Dyrekcja budowy fabryki przygotowuje już kadry przyszłych fachowców. Kilkudziesięciu robotników kończy praktykę w fabrykach papieru. Kilku innych pracowników wyjedzie w najbliższych dniach do Czechosłowacji, aby zapoznać się z obsługą maszyny papierniczej, podobnej do tej, którą otrzyma fabryka w Skolwinie.

Prowokacyjne loty amerykańskich piratów powietrznych nad Chinami

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, dnia 13 bm. w południe, 16 samolotów amerykańskich wtargnęło do obszaru powietrznego Chin i przeleciało nad przedmieściami Mukdenu. Te same samoloty krążyły również nad czterema miastami prowincji Laotung.

Nieco wcześniej, cztery grupy samolotów amerykańskich liczące łącznie 52 samoloty, naruszyły granicę powietrzną Chin, przelatując nad miastami prowincji Laotung.

Podkreślając, że ostatnio amerykańscy piraci powietrzni coraz częściej dokonują agresywnych prowokacji, korespondent agencji Nowych Chin przypomina, że w dniach 26 i 31 grudnia oraz 6 stycznia obszar powietrzny Chin północno - wschodnich pogwałciło łącznie 10 samolotów amerykańskich.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

ELŻBIETA MINK: Oczyszczaniu szeregów partyjnych powinna towarzyszyć praca polityczna

WITOLD KUCZYŃSKI: Kto popełnił błąd?

HENRYK PODOLSKI: Druga Ameryka walczy

ROMAN STACHOWICZ, brygadzista działu wagonowego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku: Od pierwszych dni roku rozwinęliśmy walkę o plan.

ANATOL RYSZCZUK: Po roku wspólnej gospodarki

BORYS WOŁGIN: Przyjaźń i współpraca teatru z fabryką (Z doświadczeń radzieckich)

USA rozbudowują przemysł wojenny Niemiec zachodnich

(d) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że przemysł zachodnio - niemiecki ma otrzymać ze Stanów Zjednoczonych odpowiednie fundusze dla rozbudowy przemysłu wojennego oraz znaczne przydziały surowców strategicznych. Pomiędzy przedstawicielami amerykańskich władz okupacyjnych a wicekanclerzem rządu Trizonii — Bluecherem toczyły się ostatnio rozmowy, w wyniku których Amerykanie zażądali zwiększenia w tym roku produkcji stali w Niemczech zachodnich do 18—20 milionów ton, a wydobycia węgla — do 125 milionów ton. Amerykanie przeznaczają w tym roku na rozbudowę przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego Niemiec zachodnich kredyty w wysokości 2—2,5 miliarda marek.

Truman odrzucił żądania Churchilla

Głosy prasy brytyjskiej

(f) LONDYN (PAP). Prasa brytyjska omawia w dalszym ciągu wyniki rozmów premiera Churchilla z prezydentem Trumanem.

„Daily Worker" stwierdza, że Truman odrzucił wszystkie żądania Churchilla. Sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią pozostają nierozwiązane. Wysiłki Churchilla, zmierzające do tego, by imperializm amerykański traktował W. Brytanię jako równego partnera, spełzły na niczym. Nie osiągnięto porozumienia w sprawie dowództwa nad flotą morską bloku atlantyckiego. Dyskusje na ten temat będą kontynuowane. Nie osiągnięto porozumienia w sprawie standaryzacji broni. Postanowiono stworzyć w jak najszybszym terminie tzw. dowództwo Bliskiego Wschodu, które ma przekształcić kraje tej strefy w bazy antyradzieckie. Dowództwo Bliskiego Wschodu ma być utworzone mimo sprzeciwu Egiptu. Równocześnie zaś Stany Zjednoczone kontynuują akcję opanowania Bliskiego Wschodu kosztem imperializmu brytyjskiego.

Na Dalekim Wschodzie W. Brytania znowu cofnęła się pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. „Uznanie" Chin Ludowych przez W. Brytanię staje się coraz bardziej formalne, ponieważ Stany Zjednoczone wciągają Anglię w coraz większym stopniu do swych szaleńczych planów rozpętania wojny przeciwko Chinom.

Rozmowy Churchilla z Trumanem nie rozwiązały żadnych trudnych problemów W. Brytanii. Wszelkie wizyty brytyjskich mężów stanu w USA pogarszają sytuację Anglii i zwiększają jej zagrożenie. W tym stanie rzeczy konieczne jest zerwanie sojuszu wojennego ze Stanami Zjednoczonymi i rozpoczęcie prawdziwej polityki pokoju.

Dziennik konserwatywny „Scotsman" pisze, że członkowie rządu brytyjskiego w Londynie są rozczarowani wynikami rozmów Churchill — Truman. Nie osiągnięto bowiem porozumienia w żadnych istotnych sprawach. Obie strony zgodziły się jedynie na to, by zachować nadal różnicę zdań w wielu ważnych problemach.

Nowy film chiński o agresji amerykańskiej w Korei

(f) PEKIN (PAP). Walka narodu chińskiego przeciwko agresji amerykańskiej, walka o pokój na całym świecie — to główne tematy dzieł sztuki i literatury Nowych Chin.

Niedawno na ekranach kin chińskich pojawił się nowy film dokumentarny pt. „Walka przeciwko agresji amerykańskiej oraz pomoc dla Korei". Film ten, ilustrujący walkę chińskich ochotników w Korei, jest wielkim osiągnięciem młodej kinematografii chińskiej. Nowy film o walce przeciwko agresji amerykańskiej cieszy się wielkim powodzeniem. M. in. tylko w Szanghaju w ciągu 2-ch tygodni film ten obejrzało ponad półtora miliona osób.

Dywersyjna działalność brytyjskich „dyplomatów" w Iranie

Zamknięcie konsulatów angielskich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu:

Jak donosi dziennik „Atesz", ambasada brytyjska w Teheranie zwróciła irańskiemu ministerstwu spraw zagranicznych jego notę z 9 stycznia.

Dziennik „Bahtare Emruz" wskazuje, że nota irańska zawierała kategoryczny protest przeciwko „wzmożonej w ostatnim czasie w Iranie działalności urzędników rządu brytyjskiego i ich jawnej ingerencji w sprawy Iranu". W ciągu ostatnich dwóch tygodni, a w szczególności po powrocie z Londynu ambasadora brytyjskiego Shepherda, wzmogła się działalność agentów wywiadu brytyjskiego w Iranie. Agenci brytyjscy snują plany krwawych incydentów, przewrotu państwowego itd.

PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja „France Presse", rząd irański wydał rozporządzenie w sprawie zamknięcia z dniem 21 stycznia wszystkich konsulatów brytyjskich na terytorium Iranu.

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse" donosi z Teheranu, że rząd irański przekazał ambasadzie brytyjskiej w Teheranie notę, w której ponownie potwierdził swe prawo sprzedaży nafty irańskiej jakimkolwiek klientom według jego uznania oraz podejmowania wszelkich kroków w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu naftowego, a także w kwestii eksploatacji bogactw naftowych Iranu.

Nota stwierdza, że Międzynarodowy Trybunał w Hadze nie jest kompetentny do rozpatrywania sprawy nacjonalizacji nafty irańskiej, ponieważ jest to sprawa czysto wewnętrzna Iranu.

Produkcja przemysłu węgierskiego wzrosła o 30,1 procent w porównaniu z 1950 r.

(f) BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie odbyła się zwołana przez Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących krajowa konferencja aktywu partyjnego i gospodarczego.

Przemówienie, poświęcone wynikom realizacji planu gospodarczego w roku 1951 oraz zadaniom, stojącym przed gospodarką węgierską w roku 1952 wygłosił przewodniczący Państwowej Rady Gospodarczej — E. Gero.

Mówca podkreślił, że w roku 1951 pomyślnie realizowano zwiększone zadania planu 5-letniego. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 102,4 procent. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłowa wzrosła o 30,1 procent. Produkcja przemysłu ciężkiego w roku 1951 osiągnęła 310,9 procent poziomu 1938 roku. Poważne osiągnięcia notuje również rolnictwo i kolejnictwo.

Wszystko to — oświadczył minister Gero — świadczy, że w roku 1951 odnieśliśmy nowe zwycięstwo w budowie socjalizmu, w utrwaleniu frontu pokoju.

Katastrofa pierwszego brytyjskiego bombowca odrzutowego

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, dnia 12 stycznia uległ katastrofie w powietrzu pierwszy angielski bombowiec odrzutowy dla bomb atomowych „Valiant". Katastrofa nastąpiła nad hrabstwem Hampshire. Jeden z członków załogi zginął, 4 uratowało się przy pomocy spadochronu.

Wiadomości sportowe

Drugi obóz kadry hokejowej rozpoczął się w Katowicach

Kadra narodowa hokeistów rozpoczęła w poniedziałek 14 bm. ostatni w tym sezonie obóz treningowy. Na sztucznym lodowisku w Katowicach zgrupowanych zostało 20 najlepszych zawodników, którzy będą pracować nad poprawieniem swojej formy.

Pierwszy mecz treningowy odbędzie się w sobotę 19 bm. Przeciwnikiem kadry będzie reprezentacja Śląska.

Po zakończeniu obozu — 24 bm przewidziany jest wyjazd do CSR gdzie drużyna polska rozegra 4 spotkania oraz będzie obserwowała mecze drużyny czechosłowackiej ze Szwedami.

Turniej juniorów Warszawy w tenisie stołowym

Turniej 16 najlepszych juniorów Warszawy w tenisie stołowym wygrał niespodziewanie Siwek z Budowlanych, zwyciężając wszystkich przeciwników. Drugie miejsce zajął wicemistrz stolicy Kusiński ze Spójni.

W zawodach nie brał udziału mistrz juniorów Warszawy — Rogowicz, który jest kandydatem do reprezentacji na mecz z NRD.

Prasa radziecka o rozwoju sportu szybowcowego w Polsce

MOSKWA. Na łamach czasopisma „Patriot Rodiny" ukazał się obszerny artykuł Turczina, poświęcony rozwojowi sportu szybowcowego w Polsce. Autor artykułu stwierdza, że troska Państwa Ludowego o rozwój lotnictwa sportowego przyczyniła się nie tylko do umasowienia szybownictwa wśród młodzieży polskiej, ale również do uzyskania wielu doskonałych wyników.

Porównując wyniki ogólnopolskich zawodów szybowcowych odbytych w ub. roku w Inowrocławiu z podobnymi zawodami w Erebrö (Szwecja), autor wskazuje na niepomiernie wyższe osiągnięcia szybowników polskich.

Walka obrońców pokoju całego świata przyczynia się do sukcesów polityki krajów obozu pokoju w ONZ

Minister Wyszyński przyjął delegację Francuskiej Rady Pokoju

(d) PARYŻ (PAP). Przewodniczący delegacji radzieckiej w ONZ minister Wyszyński przyjął delegację Francuskiej Rady Pokoju, w osobach Yves Farge, d'Astier de la Vigerie, ks. Boulier, Gilbert de Chambrun, prof. Weil-Haile, Laurent Casanova, Jean de Menton, Louis Gery i Fernand Vigne.

Delegacja złożyła na ręce ministra Wyszyńskiego orędzie Światowej Rady Pokoju do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do narodów świata, uchwalone przez Światową Radę Pokoju w Wiedniu oraz apel do narodu francuskiego, uchwalony przez Kongres francuskich obrońców pokoju w Paryżu w grudniu ub. roku.

Zwróciliśmy się — powiedział Yves Farge — do delegacji czterech wielkich mocarstw — Francji, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii z prośbą o przyjęcie nas i cieszy nas niezmiernie, że delegacja ZSRR przyjęła nas pierwsza.

Minister Wyszyński odpowiedział, że delegacja radziecka na VI sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych śledzi z uwagą rozwój ruchu obrońców pokoju w różnych krajach. Doniosłe znaczenie tego ruchu polega na tym, że mobilizuje on wolę mas ludowych do walki o pokój. W pracy naszej w Organizacji Narodów Zjednoczonych potrzebujemy poparcia ze strony mas ludowych i muszę podkreślić, że poparcie to otrzymujemy i odczuwamy — powiedział minister Wyszyński. Delegacja nasza otrzymuje co dzień wiele listów i depesz ze wszystkich stron Francji, wyrażających solidarność z naszą działalnością na sesji Zgromadzenia.

Minister Wyszyński opowiedział w jakich warunkach delegacja radziecka musi prowadzić walkę o pokój. Nie są to łatwe warunki, ponieważ w łonie Organizacji Narodów Zjednoczonych działa trzon państw których rządy nie chcą pokoju.

Dzięki temu reakcyjne koła rządzące Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji mogły — według własnego uznania i w myśl swych celów pokierować każdą sprawą w łonie ONZ. Jeszcze na poprzedniej sesji Zgromadzenia podkreślaliśmy, że ten trzon nie jest trwały i pewny. Cóż się stało z tym trzonem na obecnej sesji? Otóż trzon ten, cały ten blok, poważnie się zarysował i pękł. Zaczyna się bunt przeciwko wojowniczym planom Stanów Zjednoczonych. Tymczasem jest to „bunt klęczących", ale mimo wszystko jest to bunt.

Min. Wyszyński opowiedział, jak rozpoczął się bunt przedstawicieli państw arabskich podczas głosowania nad amerykańskim wnioskiem w sprawie tzw. „akcji zbiorowych". Chodziło o przegłosowanie rezolucji, w myśl której poszczególne państwa miały oddać swe wojska rzekomo do dyspozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych a w rzeczywistości do dyspozycji Stanów Zjednoczonych i generała Eisenhowera. Do buntu krajów arabskich przyłączyły się państwa Ameryki Łacińskiej — Meksyk, Chile, Kolumbia, Ekwador, Gwatemala i Argentyna. Bardziej jeszcze negatywne stanowisko wobec wniosku amerykańskiego zajęli delegaci Indii, Indonezji i Burmy. Przedstawiciele Związku Radzieckiego i przedstawiciele krajów demokracji ludowej wypowiedzieli się oczywiście jak najbardziej stanowczo przeciwko tym amerykańskim „akcjom zbiorowym". W wyniku tego wszystkiego Stany Zjednoczone i Anglia musiały zgodzić się na radykalną zmianę swego projektu rezolucji. Na wniosek państw arabskich i krajów azjatyckich, włączono do rezolucji amerykańskiej bardzo ważny punkt stwierdzający, że uchwalenie rezolucji nie oznacza, iż państwa, które ją zaaprobowały, mogą być bez ich wyraźnej zgody zmuszone do udziału w tych amerykańskich tzw. „akcjach zbiorowych".

Mamy więc prawo stwierdzić — powiedział min. Wyszyński — że blok amerykańsko-brytyjski doznał całkowitej porażki, jeśli chodzi o jego awanturnicze zakusy.

Min. Wyszyński podkreślił, że sukces osiągnięty w Zgromadzeniu przez delegacje krajów walczących o pokój, zawdzięczać należy w znacznej mierze poparciu obrońców pokoju wszystkich krajów świata, a zwłaszcza francuskich obrońców pokoju.

Prowadzimy w ONZ walkę — powiedział min. Wyszyński — wymagającą znacznych sił i niezachwianej wiary w słuszność naszej sprawy. Dlatego też tak ważne i cenne jest dla nas poparcie okazywane nam przez narody różnych krajów, a w szczególności przez naród francuski. Wiemy, że naród francuski bierze czynny udział w wielkiej walce o pokój i że kroczy on w pierwszych szeregach tej walki.

Min. Wyszyński życzył Francuskiej Radzie Pokoju dalszych sukcesów w jej szlachetnej walce. Podkreślił on wielkie znaczenie rozpowszechniania prawdy o Związku Radzieckim i jego pokojowej polityce oraz doniosłe znaczenie demaskowania oszczerstw wrogów pokoju o rzekomym „zagrożeniu" ze strony ZSRR. Rozpowszechniając te oszczerstwa agresorzy usiłują „usprawiedliwić" swą politykę wyścigu zbrojeń i przygotowań wojennych.

W zakończeniu min. Wyszyński podziękował delegatom Francuskiej Rady Pokoju za odwiedzenie go, życząc im nowych osiągnięć w walce o realizację tych ważnych zadań, od rozstrzygnięcia których zależy szczęście wszystkich miłujących pokój narodów i szczęście całej ludzkości.

Granica na Odrze i Nysie — granicą pokoju zarówno dla Francji jak i dla Polski

Krajowa konferencja francuskiego Stowarzyszenia obrony granic na Odrze i Nysie

(f) PARYŻ (PAP). W niedzielę 13 bm. odbyła się w Paryżu z udziałem 700 delegatów z 20 departamentów oraz wielu przedstawicieli organizacji francuskich pierwsza krajowa konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Obradom przewodniczył Henri de Korab.

Na konferencji obecni byli m. in. ksiądz Boulier, redaktor pisma „Defense de la Paix" Claude Morgan, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej Noaro, sekretarz CGT Racamond, sekretarz Związków Zawodowych Górników — Duguet, przedstawiciele Związków Zawodowych Metalowców, Republikańskiego Stowarzyszenia b. kombatantów i innych organizacji.

Depesze z życzeniami owocnej pracy nadeszły m. in. od generała le Corguille, gen. Petit, radcy Republiki — Hamona, prokuratora Sądu Najwyższego — Morneta, przewodniczącego Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Farge, sekretarza generalnego CGT — Le Leapa, oraz od wielu kolonii polskich we Francji.

Konferencję zagaił przewodniczący Stowarzyszenia Henri de Korab, podkreślając wspaniały rozwój założonej przed rokiem organizacji.

Sprawozdanie z rocznej działalności Stowarzyszenia złożyła dr Stróżecka.

Dr Stróżecka stwierdziła, że wokół celu, który przyświeca Stowarzyszeniu, realizuje się szeroka jedność Francuzów pochodzenia polskiego i wychodźstwa polskiego we Francji. Apel Stowarzyszenia w obronie ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie zyskał poparcie całego wychodźstwa polskiego. Pod apelem tym zebrano dotychczas przeszło 60 tysięcy podpisów w 59 departamentach.

W toku ożywionej dyskusji, która wywiązała się nad sprawozdaniem dr Stróżeckiej — zabierało głos kilkudziesięciu delegatów oraz przedstawicieli społeczeństwa francuskiego. We wszystkich przemówieniach podkreślano jedność Francuzów pochodzenia polskiego w obronie ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Wszyscy mówcy potępiali jednocześnie politykę zbrojeń Niemiec zachodnich, zwracając uwagę na niebezpieczne skutki tej polityki dla Francji i Polski. Przemówienia solidaryzujące się z akcją Stowarzyszenia wygłosili m. in. ksiądz Boulier, pisarze: — de Villefosse i Spire, malarka Muter oraz mer miasta Fenain.

Uchwalona jednomyślnie rezolucja wyraża w imieniu 700 delegatów pochodzenia polskiego przybyłych z 20 departamentów francuskich pełną aprobatę prowadzonej przez Stowarzyszenie akcji w obronie granicy na Odrze i Nysie, przeciw remilitaryzacji Niemiec o utrwalenie pokoju.

Piętnując nagonkę rewizjonistyczną prowadzoną przez przywódców z Bonn oraz wskrzeszanie agresywnego Wehrmachtu, rezolucja w imieniu półtora miliona osób pochodzenia polskiego i licznych Francuzów domaga się poszanowania ustalonej w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie, zakazu odbudowy Wehrmachtu w jakiejkolwiek bądź formie, pokojowego uregulowania rozbieżności między wielkimi mocarstwami oraz podpisania Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, do którego mogłyby przystąpić wszystkie państwa.

W zakończeniu rezolucja stwierdza:

Bez względu na przekonania polityczne, wspólnie z narodem francuskim, żądajmy: przestrzegania umowy poczdamskiej, wykonywania zobowiązań w sprawie demilitaryzacji, demokratyzacji i zjednoczenia Niemiec; poszanowania granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju zarówno dla Francji, jak i dla Polski.

Walka przeciw planowi Schumana — walką o pokój i jedność Niemiec

Ogólnoniemiecka narada górników w Essen

(f) BERLIN (PAP). — W sercu Zagłębia Ruhry, w Essen, odbyła się ogólnoniemiecka narada górników. W naradzie uczestniczyło 820 delegatów, reprezentujących 500 tysięcy górników z Niemiec zachodnich i 200 tysięcy górników z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na konferencję przybyło 200 gości, w tej liczbie przedstawiciele górników francuskich, którzy przyłączyli się do protestu górników niemieckich przeciwko planowi Schumana i przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Na naradzie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag (parlament Trizonii) nie da się pogodzić z interesami narodu niemieckiego. Uchwała Bundestagu nie obowiązuje robotników Niemiec zachodnich.

Górnicy niemieccy zwracają się do wszystkich robotników w Niemczech, a przede wszystkim do metalowców, by podjęli wspólną walkę przeciwko planowi Schumana. Plan Schumana jest bowiem haniebnym planem amerykańskim, którego celem jest stworzenie z Niemiec zachodnich bazy agresji.

Górnicy Zagłębia Ruhry wykazali swą gotowość do walki, gdy podczas debaty nad planem Schumana organizowali zebrania protestacyjne i strajki ostrzegawcze. Masy pracujące muszą się zjednoczyć, by we wspólnej akcji rozbić plany wojenne. Muszą one jak najbardziej aktywnie uczestniczyć w walce o pokój i o jedność Niemiec. Drogę wskazała Izba Ludowa NRD w uchwale o przygotowaniu ogólnoniemieckich wyborów. Podczas gdy Adenauer narzuca Niemcom zachodnim ustawy wojskowe, w NRD wykuwa się pokojowa przyszłość narodu niemieckiego.

W zakończeniu rezolucja zwraca się z odezwą do ludzi pracy w Niemczech zachodnich, by realizowali jedność działania i przekształcili związki zawodowe w niezwyciężone twierdze pokoju.

KP Włoch wzywa masy pracujące do walki o politykę pokoju

(f) RZYM (PAP). Dziennik „Unita" opublikował rezolucję plenum KC KP Włoch, uchwaloną w związku z katastrofalnymi następstwami powodzi, jaka w październiku i listopadzie dotknęła obszary Sardynii, Kalabrii, Sycylii, a zwłaszcza dolinę Padu.

Rezolucja stwierdza, że w ciągu minionych dwóch miesięcy nie zorganizowano pomocy dla ofiar powodzi, ani też nie wyasygnowano kredytów na najniezbędniejsze roboty związane z odbudową zniszczonych połaci kraju. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada całkowicie na rząd De Gasperiego.

Komitet Centralny stwierdza z zadowoleniem, że mimo odrzucenia przez reakcyjnych władców Włoch wszystkich propozycji w sprawie prowadzenia polityki pokojowej odbudowy kraju, proponowana przez komunistów polityka jedności i pokojowej odbudowy zdobywa poparcie wciąż nowych warstw ludności. Świadomość, że zmiana obecnej polityki rządu jest konieczna, zaczyna torować sobie drogę również w łonie bloku sił grupujących się wokół partii chadeckiej, powodując dalsze pogłębianie się kryzysu tego bloku.

Komitet Centralny wyraża przekonanie, że we Włoszech można stworzyć taką większość sił, która potrafi uratować kraj od katastrofy, do jakiej prowadzi go rząd klerykalny.

KP Włoch uważa, że osiągnięcie tego celu wymaga zapewnienia trzech wstępnych warunków: 1) wstrzymania wszelkich nadzwyczajnych wydatków na zbrojenia, do chwili podjęcia kroków, zmierzających do usunięcia szkód, jakie w związku z powodzią poniosła gospodarka i ludność włoska; 2) zniesienia wszelkiej dyskryminacji w stosunkach międzynarodowych wobec Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i każdego innego kraju; 3) zniesienia wszelkiej dyskryminacji wobec obywateli w związku z ich przynależnością partyjną oraz przestrzegania przez rząd i wszystkie jego organa przepisów konstytucji republikańskiej.

Manifestacja przyjaźni włosko-radzieckiej w Palermo

(f) RZYM (PAP). Delegacja radziecka, która przekazała dary narodu radzieckiego ludności Włoch, dotkniętej klęską powodzi zakończyła swą podróż po Sycylii.

W Palermo w teatrze miejskim odbył się masowy wiec na cześć gości radzieckich, zorganizowany przez sycylijskie organizacje demokratyczne. Tysiączne tłumy zapełniły teatr i sąsiednie ulice.

Zgromadzona publiczność z ogromnym entuzjazmem powitała przemówienia delegatów radzieckich, którzy opowiedzieli o sukcesach narodów ZSRR w walce o wprowadzenie w życie stalinowskich planów budowy społeczeństwa komunistycznego.

Di Vittorio podkreślił w przemówieniu, że ludowe manifestacje przyjaźni na cześć delegacji radzieckiej udaremniły spisek milczenia, który prasa burżuazyjna usiłowała stworzyć wokół wielkodusznej inicjatywy radzieckich mas pracujących.

Apel obrońców pokoju krajów Europy północnej do ONZ

(f) SZTOKHOLM (PAP). Jak wiadomo, Kongres Obrońców Pokoju Krajów Północnych uchwalił apel do ONZ, wzywający Narody Zjednoczone do podjęcia kroków w celu położenia kresu konfliktom międzynarodowym, przestrzegania Karty NZ oraz nawołujący wielkie mocarstwa do zawarcia Paktu Pokoju.

Specjalna delegacja w imieniu wszystkich obrońców pokoju krajów północnych przekaże ten apel bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. W skład delegacji wchodzą: prof. Felix Iversen (Finlandia), dr Andrea Andreen (Szwecja), pastor Uffe Hansen (Dania) oraz pastor Ragnar Forbenn (Norwegia).

*

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Karaczi:

Organizator partii „Wolny Pakistan" Iftiharuddin przemawiając w Lahore zaapelował do narodu o przekształcenie ruchu w obronie pokoju w „dynamiczną siłę w Pakistanie". Jedynym efektywnym środkiem walki z histerią wojenną w Anglii i Ameryce — powiedział on — jest ruch w obronie pokoju.

Uregulowanie wszystkich naszych żywotnych problemów — takich jak zacofanie gospodarcze, przywrócenie swobód obywatelskich a nawet rozwiązanie sprawy Kaszmiru — zależy od tego, czy zachowany będzie pokój na całym świecie.

Blok anglo - amerykański — mówił dalej Iftiharuddin — pragnie wykorzystać Pakistan jako bazę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nadszedł czas, aby rząd pakistański sprzeciwił się tego rodzaju próbom. Musimy zmusić nasz rząd do podpisania paktów pokoju i układów o przyjaźni ze wszystkimi innymi krajami.

*

LONDYN (PAP). Dziennik australijski „Tribune" podaje, że w okresie od 15 do 23 marca odbędzie się w Australii Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży i Studentów w obronie pokoju i przyjaźni między narodami. W Zlocie mają wziąć udział liczne delegacje zagraniczne, m. in. 40-osobowa delegacja młodzieży Chin Ludowych, delegacje Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów.

Kobiety francuskie przeciw polityce zbrojeń

PARYŻ (PAP). — W Nanterres odbyło się posiedzenie Krajowej Rady Związku Kobiet Francuskich, na ktorym postanowiono zorganizować w dniach 8 i 9 marca w Paryżu wielkie manifestacje kobiet francuskich pod hasłem walki o rozbrojenie i zakaz bomby atomowej, o wycofanie z Francji amerykańskich wojsk okupacyjnych, o demilitaryzację Niemiec.

Manifestacje w Paryżu poprzedzone będą 10 wielkimi zjazdami okręgowymi w Rennes, Strassburgu, La Rochelle, Lyonie, Marsylii i innych miastach.

Sekretarz generalny Związku Claudine Chomat wezwała kobiety do wysyłania jeszcze liczniejszych delegacji do ONZ z żądaniem rozbrojenia i zaprzestania wojny w Korei, oraz do prezydenta Republiki w sprawie utworzenia rządu pokoju i postępu.

40 tys. osób zwiedziło pawilon ZSRR w pierwszym dniu wystawy w Bombaju

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bombaju, że w pierwszym dniu Międzynarodowej Wystawy Przemysłowej około 40 tysięcy osób zwiedziło pawilon radziecki. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu ludności hinduskiej eksponatami, które obrazują pokojowe osiągnięcia i potęgę Związku Radzieckiego.

W księdze pamiątkowej znajduje się wiele uwag osób, które zwiedziły pawilon radziecki. A oto niektóre z nich: „Niech żyje pokój na całym świecie!", „Domagamy się rozszerzenia stosunków handlowych między Indiami i Związkiem Radzieckim".

„Straszny dwór" na scenie opery mińskiej

(f) MOSKWA (PAP). W tych dniach w Białoruskim Teatrze Opery i Baletu w Mińsku odbyła się premiera opery Moniuszki „Straszny dwór", w reżyserii laureata Nagrody Stalinowskiej — L. Aleksandrowskiej. Libretto na język białoruski przełożył poeta Maksym Tank.

Marzenia lokajów

„Co nam zostało z tych lat..." — mogliby zaśpiewać słowami przedwojennego szlagiera, ludzie, którzy zasiadali wówczas w fotelach ministerialnych w Polsce oraz w radach nadzorczych spółek, koncernów i banków, będących własnością obcego kapitału. Jak wielka jest ich tęsknota za dawnymi, „dobrymi", ekonomskimi czasami, o tym świadczy czkawka, odbijająca się co pewien czas w propagandzie antypolskiej, prowadzonej przez byłych ekonomów, a finansowanej przez ekswładców polskiego przemysłu.

Ostatnio czkawka taka odezwała się w przesławnym „Głosie Ameryki", gdzie niejaki Orłowski rozpłakał się tęsknotą przedwrześniową w związku z „Notatnikiem Agitatora", omawiającym przyczyny klęski wrześniowej. „Wszystkie cyfry podane w agitce" — opowiada amerykański głos Orłowskiego, — „są fałszywe, wyolbrzymione i nieprawdziwe".

Chodzi tu o liczby, dotyczące opanowania przez obcy kapitał podstawowych gałęzi polskiego przemysłu w Polsce przedwrześniowej. A no, zobaczymy; przytoczmy odpowiedni fragment z „Notatnika Agitatora":

„Podstawowe gałęzie naszego przemysłu — czytamy w „Notatniku" — opanowane były przez obcy kapitał, który skupiał w swych rękach 76 procent górnictwa i hutnictwa, 85 procent przemysłu naftowego, 62 procent przemysłu metalowego, 83 procent przemysłu chemicznego, 89 procent elektrowni i wodociągów, 92 procent ubezpieczeń".

Te właśnie liczby mają być „fałszywe, wyolbrzymione i nieprawdziwe".

Poszperajmy trochę. Otóż działał przed wojną m. in. niejaki prof. Hipolit Gliwic. Kim był pan Gliwic? Gliwic był ekonomistą, teoretykiem najgrubszego kapitału, zrzeszonego w osławionej grupie „Lewiatana". Gliwic był poza tym w pierwszym rządzie po przewrocie majowym Piłsudskiego — ministrem przemysłu i handlu. Chyba trudno posądzać Gliwica o fałszowanie liczb infiltracji kapitału zagranicznego w Polsce przedwojennej, tym bardziej, że Gliwic był gorącym zwolennikiem jeszcze większego zaprzedania przemysłu polskiego obcym kapitalistom, czemu dał wyraz m. in. w swojej książce zatytułowanej „Kapitał wędrowny". Otóż w książce tej Gliwic podaje następujące liczby, dotyczące opanowania przez kapitał zagraniczny podstawowych gałęzi przemysłu polskiego na rok 1935:

	Cały kapitał w miln. zł	w tym kapitał zagraniczny	proc. udział kap. zagr.
Górnictwo i hutnictwo	1.063.1	784.2	74.0
elektryczność	199.3	161.1	80.8
naftowy	250.9	217.7	87.1
chemiczny	306.7	187.4	61.1

Ogółem — jak oblicza Gliwic — cztery najważniejsze gałęzie przemysłu polskiego, były w 1935 roku opanowane przez kapitał zagraniczny w 74,2 proc. A pamiętać trzeba, że stopień infiltracji kapitału zagranicznego wzrastał z każdym rokiem. Rządy sanacyjne wyprzedawały kraj hurtem i na raty.

Dowodem tego są dane porównawcze. Tak np. inny zwolennik wyprzedaży polskiego przemysłu, również przedwojenny ekonomista Kożuchowski, w wydanej przed wojną książce p.t. „Kapitał zagraniczny w przemyśle polskim" — podaje na 1.I.1931 udział kapitału zagranicznego w przemyśle naftowym na 83,2 procent, w elektryczności na 74 procent. Jak z powyższego widać — od Kożuchowskiego do Gliwica, czyli od 1931 do 1935 roku udział kapitału zagranicznego w przemyśle naftowym wzrósł z 83,2 procent do 87,1 procent, a w przemyśle elektrycznym z 74,0 procent do 80,8 procent. Analogicznie wzrastał udział kapitału zagranicznego w innych gałęziach przemysłu.

Podobnie, jak wymienieni ekonomiści, oceniały udział kapitału zagranicznego w Polsce, wszystkie oficjalne sanacyjne dane statystyczne, wszyscy inni burżuazyjni autorzy, jak np. B. Cywiński, Z. Chełstowski itd. Można wymienić jeszcze co najmniej tuzin nazwisk.

Chełstowski w swoim „Zagadnieniu obcych kapitałów w Polsce", wydanym w 1936 r., pisze, że „zasięg opanowania przez spółki zagraniczne wynosi przeszło 68 procent ogólnego kapitału akcyjnego w Polsce" — a w innym miejscu: „Ogólne zadłużenie Polski wobec zagranicy stanowiło w 1933 r. 8,5 miliarda złotych, to jest cztery razy więcej, niż wynosi roczny budżet państwa".

Liczby, podawane przez burżuazyjnych ekonomistów, nie obejmują jeszcze w całej pełni infiltracji zagranicznego kapitału w Polsce przedwrześniowej. Zofia Charłap autorka rozprawy p.t. „Towarzystwo Elektryczności w Warszawie" — również wydanej przed wojną, pisze: „Nie ulega wątpliwości, że w rzeczywistości udział ten (tj. kapitału zagranicznego w przemyśle polskim — uw. nasza) jest jeszcze wyższy, gdyż kapitały zagraniczne często występują pod postacią kapitałów krajowych... Spółka, formalnie krajowa, to znaczy mająca siedzibę w Polsce, w istocie jednak kontrolowana przez kapitał zagraniczny, stanowi z natury rzeczy ekspozyturę kapitału obcego państwa".

Tak więc wyglądają w świetle wypowiedzi ekonomistów burżuazyjnych owe „fałszywe, wyolbrzymione i nieprawdziwe cyfry". Kłamstwo ma krótkie nogi, nawet wtedy, gdy nie musi chodzić, ale płynie po falach eteru. Zdaje sobie z tego widocznie sprawę również amerykańsko-„polski" autor owego kłamstwa, skoro w chwilę później przyznaje, że wprawdzie „udział kapitału zagranicznego w przemyśle polskim przed wojną był znaczny", ale za to „administracja tymi przedsiębiorstwami była zawsze w rękach polskich".

Tu już najzupełniej ordynarnie wyłazi na wierzch ekonomska natura. Bo cóż znaczy to twierdzenie? To nic, że przemysł w Polsce opanowany był przez obcy kapitał, to nic, że w ciągu 9 lat (1924—1932) monopole kapitalistyczne wywiozły z Polski 3,5 miliarda zł. zysków z pracy polskiego robotnika, to nic, że naszym kosztem bogacili się kapitaliści amerykańscy, niemieccy, francuscy, belgijscy, angielscy i inni — to wszystko nic nie znaczy, byleby orłowscy mogli spełniać rolę administratorów — poganiaczy na obcym folwarku we własnym kraju. Oto niedościgłe marzenia lokajskiej duszy.

Zresztą i twierdzenie, że „administracja tymi przedsiębiorstwami była zawsze w polskich rękach" jest wyssane z zamerykanizowanego palca p. Orłowskiego. „Tubylcy" mogli zajmować w tych przedsiębiorstwach jedynie podrzędne posadki, lub byli dodawani „dla okrasy". „Normalnym" zjawiskiem było, że kapitał zagraniczny zawarowywał sobie w umowach z rządami polskimi obsadzanie decydujących stanowisk przez obcokrajowców. *)

Młodszy ekonom Orłowski wypłakuje na głos — oczywiście Ameryki — swoje nieutajone żale. W jego szlochu słychać jeszcze inną nutę — to żal jego mocodawców Harrimanów, Dewey'ów, Dillonów i innych finansistów i bankierów amerykańskich za utraconym „polskim rajem", który można było tak dobrze, tak bezpiecznie i tak ordynarnie eksploatować.

Harrimanom, Dewey'om, Dillonom i ich ekonomom — Orłowskim, można odpowiedzieć słowami Adama Asnyka:

„Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia.
Przeżytych kształtów, żaden cud
Nie wróci do istnienia".

JERZY RAWICZ

*) Tak np. w największym koncernie górniczo-hutniczym pn. „Wspólnota Interesów" rządzili Amerykanie i Niemcy, a mianowicie: A. Harriman z Nowego Jorku i jego ludzie Irving Rossi oraz E. Lubowitsch z Paryża oraz niemieccy monopoliści dr. Flick, H. von Stein, Goldschmidt, H. Gutman, Fritz Weinman, P. von Schwabach i dr. Willinger. Z „tubylców" dodano im dla okrasy księcia Janusza Radziwiłła, cytowanego przez nas Hip. Gliwica, Wieniawskiego i Zychlińskiego.

Żołnierze składają przysięgę

W jednostkach wojskowych w obecności dowódcy, starszych kolegów oraz przybyłych rodzin, żołnierze składają uroczystą przysięgę na wierność narodowi i Ludowej Ojczyźnie

Foto WAF — Mierzanowski

Od pierwszych dni roku rozwinęliśmy walkę o plan

Roman Stachowicz

Brygadzista działu wagonowego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku

Miniony rok był dla nas szkołą walki o plan. Wypracowaliśmy w ciągu tego roku nowe metody organizacji pracy, które przenosimy na rok bieżący, aby na przyszłość nie stanąć, jak w roku ubiegłym — wobec załamania planu.

Gdzie tkwiło źródło niedociągnięć?

Podczas pierwszych miesięcy ubiegłego roku Zakłady nasze stale były „pod planem" wykonywaliśmy tylko od 70 do 80 procent planu. Kierownictwo działów i robót, oderwane od robotników, którzy nie bardzo wiedzieli jak wyglądają plany, stale zapewniało że będą one wykonane.

Tymczasem przychodziły ostatnie dni miesiąca i okazywało się, że z wykonaniem planów jest źle. Cóż robić, żeby je podciągnąć?

Ludzie zostawali poza normalnymi godzinami pracy z obietnicą, że w następnym miesiącu będą mieli „odświętówkę". Ale cudów nie ma, podczas ostatnich dni nie można było wyrobić zaległości z całego miesiąca — i znowu, jak zwykle, byliśmy „pod planem".

Przy tym kierownictwo Zakładów, pragnąc uzyskać jak największe efekty, zwykle dawało nam na początku miesiąca „łatwe" wagony do naprawy, spychając trudniejsze na sam koniec. Rezultat takiego stylu pracy był opłakany, aż wreszcie w sierpniu nastąpiło załamanie: procent wykonania planu był tak niski, jak nigdy dotychczas.

To załamanie stało się jednak alarmem, bodźcem, który zmobilizował kierownictwo, organizację partyjną i całą załogę. Na zebraniu organizacji partyjnej i administracji przeanalizowano dotychczasowy styl pracy, wytknięto błędy i zaczęto szukać lekarstwa na przewlekłą chorobę naszych zakładów.

I okazało się, że znalezienie takiego lekarstwa nie jest wcale skomplikowane.

Zmobilizowana czujność załogi i personelu inżynieryjno-technicznego przyniosły już we wrześniu znaczną poprawę, a w październiku 1951 r. osiągnęliśmy już 102 procent planu.

Jestem członkiem egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Dotychczas na zebraniach egzekutywy omawialiśmy za dużo zagadnień, co nie pozwalało nam na dokładne ujęcie wszystkich spraw. Zmieniliśmy więc przede wszystkim system pracy — przeprowadzaliśmy odtąd analizę planu jako całości, ze szczególnym jednak uwzględnieniem najsłabszego odcinka.

Ludzie w parowozowni na przykład narzekali, że nie otrzymują premii, co ujemnie odbijało się na wydajności pracy. Okazało się, że w parowozowni był przerost etatów: kierownictwo przetrzymywało około stu ludzi „na wszelki wypadek", nie wykorzystując ich należycie w produkcji. Z inicjatywy organizacji partyjnej przerzucono tych ludzi do innych działów produkcji — i sytuacja w parowozowni uległa poprawie.

W innym znowu wypadku okazało się, że wąskim gardłem produkcji jest wydział mechaniczny, który ze względu na gatunkową ciężkość napraw, wymaga specjalnej obsady. A tymczasem obsada tego wydziału była niedostateczna i groziło to znów załamaniem planu.

Powołana z inicjatywy komitetu zakładowego komisja przeanalizowała rozstawienie kadr, dzięki czemu została wykryta rezerwa w postaci 25 ludzi, których skierowano do wydziału mechanicznego.

Stosowana dotychczas analiza planów produkcyjnych przy końcu każdego miesiąca, nie zdała w praktyce egzaminu. Zostało więc wprowadzone dekadowe badanie planów a później nawet kontrola wykonania planów dziennych co dało bardzo dobre rezultaty.

Gdy u nas — w wydziale wagonowym — pierwsze dni grudnia ubiegłego roku zapowiadały się jako specjalnie trudne, kierownictwo oddziału i oddziałowa organizacja partyjna zorganizowały odprawy z robotnikami, stawiając konkretne zadania, mobilizujące ich do realizacji planu. Już po paru dniach widać było wielką zmianę: na hali robota ruszyła od razu w należytym tempie, w ciągu ostatnich minut przed końcem pracy wszyscy stali jeszcze na stanowiskach, trzymając maszyny w pełnym ruchu, podczas gdy dawniej, jeszcze przed „syreną" wszyscy byli przyszykowani do wyjścia.

Plan w grudniu został wykonany w 114 procentach.

Robotnicy i technicy nabrali zaufania do siebie i do swych możliwości.

Dużą pomocą w realizowaniu planu były zobowiązania, celowo kierowane na zagrożone miejsca produkcji. Bez tych zobowiązań nie bylibyśmy w stanie wykonać w ostatnim kwartale ub. roku planu z nadwyżką.

I tak na przykład odlewnia od początku roku 1951 nie wykonywała planów, bo nie miała możliwości technicznych. Budynek odlewni, zgodnie z planem, miał być oddany do użytku w dniu 1 stycznia 1951 r. i został w tym terminie oddany — ale bez wyposażenia.

Dzięki zobowiązaniom odlewnia została wyposażona w październiku ub. r. i w grudniu osiągnęła 114,8 procent planu.

Wszystkie te cenne doświadczenia, zdobyte z trudem w ubiegłym roku, wnosimy w III rok planu 6-letniego, jako codzienną metodę pracy, podejmując już od pierwszych dni roku wytężoną walkę o realizację zadań, stawianych przez partię i rząd. Rozumiemy bowiem, że tylko systematyczna walka o plan od pierwszych dni roku — zapewni rytmiczność naszej produkcji, zapewni jej stały wzrost.

Rady narodowe realizują uchwałę rządu o upowszechnieniu wiedzy rolniczej

(f) W związku z grudniową uchwałą Rady Ministrów w sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej wojewódzkie i powiatowe rady narodowe wielu województw kończą już organizowanie grup lektorów. Rozpoczną oni w najbliższych dniach wykłady i pogadanki.

Prezydium Woj. Rady Narodowej w Lublinie zwołało ostatnio specjalną konferencję przedstawicieli instytucji naukowych i organizacji społecznych, poświęconą sprawie upowszechnienia wiedzy rolniczej. Na konferencji udział w grupach lektorskich zgłosiło m. in. wielu naukowców z wydziału rolnego i weterynaryjnego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz z Rolniczych Instytutów Naukowych w Puławach.

W woj. szczecińskim, grupy lektorskie zorganizowano już we wszystkich powiatach. Zarządy spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego, wspólnie z wydziałami politycznymi POM przeprowadziły zebrania poświęcone przygotowaniom kursów rolniczych w 150 spółdzielniach produkcyjnych.

Z innych województw donoszą również o przygotowaniach do masowego upowszechniania wiedzy rolniczej. Tego ważnego zagadnienia nie doceniają jednak w pełni rady narodowe woj. warszawskiego, które nie rozwijają należycie prac nad przygotowaniem kursów.

Z pobytu kompozytora D. Kabalewskiego w Polsce

(f) W Warszawie bawi jeden z czołowych kompozytorów radzieckich, wielokrotny laureat Nagrody Stalinowskiej, sekretarz Zw. Kompozytorów Radzieckich, Dymitr Kabalewski.

Znakomity kompozytor przybył do Polski na zaproszenie kinematografii polskiej. Celem jego wizyty jest zapoznanie się z filmową twórczością muzyczną w Polsce, a przede wszystkim przekonsultowanie materiału muzycznego do filmu znajdującego się obecnie w produkcji, pod tymczasowym tytułem „Generał zwycięstwa" (o gen. Świerczewskim).

Równocześnie Dymitr Kabalewski zapozna się ze współczesną twórczością kompozytorów polskich na specjalnie zorganizowanych przez Zw. Kompozytorów Polskich audycjach z taśmy magnetofonowej, które odbędą się w Polskim Radio.

W dniu 15 bm. na zorganizowanym staraniem Zw. Kompozytorów Polskich spotkaniu z kompozytorami polskimi D. Kabalewski zapozna zebranych z zagadnieniami współczesnej muzyki radzieckiej.

Nowe instytuty naukowo-badawcze przemysłu chemicznego

(f) Zarządzeniem Ministra Przemysłu Chemicznego powołanych zostało z dniem 1 stycznia br. szereg nowych instytutów naukowo-badawczych. Do nowoutworzonych placówek naukowych należą: Instytut Naukowo - Badawczy Barwników i Półproduktów z siedzibą w Warszawie, Chemii Nieorganicznej z siedzibą w Gliwicach, Syntezy Chemicznej z siedzibą w Oświęcimiu, Celulozowo-Papierniczy z siedzibą w Łodzi, Farmacji z siedzibą w Warszawie i Tworzyw Sztucznych z siedzibą w Warszawie.

Przodujący górnicy zdobywają wiedzę techniczną

(f) W Wałbrzychu zakończył się kurs przygotowawczy, zorganizowany dla 40 górników, skierowanych na studia do Technikum Górniczego w Bytomiu.

Uczestnikami kursu byli znani brygadziści i przodownicy pracy, którzy skierowani zostali na naukę otwierającą przed nimi dalsze możliwości awansu.

Obrady plenum ZG Zw. Zawodowego pracowników handlu

(f) W ostatnich dniach zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlu, na którym dokonano podsumowania wyników pracy w 1951 r. oraz wytyczono plan pracy na rok bieżący.

W toku dyskusji stwierdzono m. in., że prawie wszystkie terenowe ogniwa związkowe winny w większym niż dotychczas stopniu otoczyć opieką szerokie rzesze pracowników handlu. Aktyw związkowy musi przystąpić w bieżącym roku do zorganizowania w szerokim zakresie szkolenia personelu sklepowego, zwłaszcza w spółdzielczości wiejskiej.

Pracownicy handlu uspołecznionego powinni walczyć o dalszą obniżkę kosztów własnych.

Nad zadaniami pracowników instytucji finansowych obradowało ostatnio plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Finansowych.

Kierowcy olsztyńscy oszczędzają paliwo

W ciągu ub. r. kierowcy olsztyńskiej dyrekcji PKS zaoszczędzili 113.740 litrów benzyny i oleju, poważnie przekraczając swoje zobowiązania.

Z ŻYCIA PARTII

Oczyszczaniu szeregów partyjnych powinna towarzyszyć praca polityczna

W sierpniu ub. r. na posiedzeniu egzekutywy komitetu kolejowego w Częstochowie, naczelnicy poszczególnych jednostek składali sprawozdania ze stanu przygotowań ich odcinków do przewozów jesiennych.

Sprawozdanie złożył również naczelnik oddziału drogowego, wówczas członek partii, Łosiewicz Włodzimierz. „Wszystko jest w porządku" — zapewniał. Ale kiedy komisja społeczno-administracyjna DOKP przeprowadziła kontrolę, stwierdziła haniebne zaniedbania. Tory węzła częstochowskiego były w takim stanie, że w okresie przewozów jesiennych należałoby znacznie zmniejszyć szybkość biegu pociągów.

Łosiewicz, który okazał się szkodnikiem, dyscyplinarnie został zdjęty z zajmowanego stanowiska. Organizacja partyjna wyrzuciła go ze swych szeregów wraz z innym szkodnikiem i wrogiem klasy robotniczej, Brodą Zbigniewem. Obaj oni wślizgnęli się do partii, żeby móc za zasłoną legitymacji partyjnej uprawiać sabotaż. Zdemaskowanie i dyskusja nad sprawą ich wydalenia na zebraniu partyjnym pomogła towarzyszom zrozumieć, że godzenie się z trudnościami, oportunistyczne uleganie nastrojom biadolenia i niezaradności, stwarza odpowiedni klimat dla kreciej roboty wroga.

Od tego czasu minęły dwa miesiące. Wiele nowego weszło w codzienne życie partyjnej organizacji oddziałowej.

Nowym na zebraniach jest np. składanie sprawozdań przez poszczególnych towarzyszy z poleconych im przez organizację partyjną zadań. Organizacja rozbudowała się, przyjmując na kandydatów kilku najlepszych przodujących robotników. Na oddziale drogowym DO-3 nie słychać więcej stałych do niedawna utyskiwań, że brak ludzi jest powodem nie wykonywania planów. Przeciwnie, w niespełna 5 miesięcy, z oddziału drogowego przerzucono około 400 ludzi na inne odcinki pracy. A plany są przekraczane zarówno ilościowo jak i jakościowo.

Organizacja oddziałowa w parowozowni nowej wydaliła ze swych szeregów m. in. Jana i Stefana Woldańskich, którzy w związku z trudnościami aprowizacyjnymi wpływali destrukcyjnie na wahające się elementy. I tu wykluczeniom towarzyszyła żywa polityczna dyskusja na zebraniu. I tu od tego czasu wyraźnie widać aktywizację i ubojowienie organizacji partyjnej.

Podobne doświadczenie zdobyła oddziałowa organizacja partyjna w tkalni CzZPB, która na otwartym zebraniu partyjnym wykluczyła ze swych szeregów majstra salowego tkalni, Czesława Augustyniaka. Postawa jego nie licowała z godnością członka PZPR. Jego jaśniepański stosunek do robotników zniechęcał załogę i utrudniał rozwój ruchu wielowarsztatowego.

Wokół wykluczenia Augustyniaka została przeprowadzona poważna praca polityczna, zarówno wewnątrz organizacji partyjnej, jak i wśród bezpartyjnych. Na zebraniach i w indywidualnych rozmowach wypłynęły istotne dla załogi tkalni sprawy. Mówiono o przodującej, przykładowej postawie, jaką winni świecić w walce o wydajność pracy członkowie partii i bezpartyjni świadomi robotnicy. Analizowano przyczyny, które dotąd hamowały rozwój ruchu wielowarsztatowego. Dziś trudno jest poznać dawną tkalnię. Ruch wielowarsztatowy nabrał rozmachu. Ilość tkaczek pracujących na 6 krosnach wzrosła z 6 do 46.

O przyjęcie do partii zgłosiło się 17 ZMP-owców, wśród których jest kilku przodowników pracy.

*

Wydalenie z partii jest najwyższą karą partyjną. Stosować ją należy wobec tych członków, którzy postępują niezgodnie z linią polityczną partii, popełniają czyny sprzeczne z etyką partyjną w życiu politycznym lub prywatnym.

Partia wskazuje, że wnioski dotyczące wykluczenia, organizacje partyjne winny rozpatrywać z całym poczuciem odpowiedzialności, pamiętając, że nie wolno popełnić pomyłki i skrzywdzić niewinnego członka partii. Sam brak aktywności członka partii — wynikający niejednokrotnie z tego, że kierownictwo organizacji partyjnej nie pracowało z tym towarzyszem — nie jest dostateczną podstawą do wykluczenia. O ile wszelkie próby uaktywnienia członka lub kandydata partii pozostają bezowocne, wówczas należy go po prostu skreślić z listy członków partii, przy czym skreślanie nie może w żadnym razie przybrać charakteru piętnowania.

Czy kierowała się tymi wskazaniami organizacja partyjna w CzZPW-8? Na jednym tylko zebraniu podstawowej organizacji partyjnej wykluczono z partii 23 członków i kandydatów. Za jednym zamachem i przy jednej okazji przyjęto na członków partii 61 kandydatów oraz zatwierdzono przyjęcie 5 nowych kandydatów. Większość wykluczonych — to długoletni kandydaci, nad którymi dotąd organizacja partyjna zupełnie nie pracowała.

Były między wykluczonymi trzy jednostki, które na wydalenie istotnie zasługiwały. Migdalska Stefania np. szerzyła nastroje niezadowolenia w przędzalni. W okresie mobilizacji pracownic do przejścia na wielowarsztatowość zajęła wręcz wrogą postawę, wygrażając się robotnicom, które przystępowały do obsługiwania dwóch stron maszyn. Z przebiegu zebrania jednak trudno było się zorientować dlaczego Migdalską należało wykluczyć z szeregów partyjnych.

Egzekutywa nie przygotowała politycznego uzasadnienia wniosku o wykluczenie. Obecni na zebraniu bez żadnej dyskusji, mechanicznie podnosili ręce do góry przy każdym odczytywanym nazwisku i „za wykluczeniem głosowali jednogłośnie", niezależnie od tego czy to był wróg, czy też tacy, jak nie aktywny — ze względu na chorobę — kandydat Rak Tadeusz.

Skrzywdzono w ten sposób szereg ludzi. A samo zebranie, które powinno było odegrać dużą rolę wychowawczą, które powinno było wzmóc czujność towarzyszy, nauczyć ich rozróżniać metody i chwyty, do jakich ucieka się wróg, stało się czczą formalnością, pozostało bez wpływu na rozwój życia politycznego na zakładzie.

Jaskrawym tego dowodem jest fakt, który miał miejsce w przygotowalni zaledwie w kilka dni po zebraniu. W okresie mobilizacji załogi do walki o oszczędność i podniesienie wydajności, organizacja oddziałowa nie odegrała swej roli. A mąż zaufania Jan Siwek, członek partii wręcz demobilizująco wpływał na załogę.

W wielu organizacjach partyjnych Częstochowy — odnajdujemy te same wypaczenia co w CzZPW-8. Liczne są wypadki mechanicznego wykluczania „nieaktywnych", nad którymi nikt dotąd nie pracował. A jednocześnie są fakty tolerancyjnego stosunku do zdemoralizowanych elementów. Tak było np. w elektrowni Nr 8, gdzie na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej towarzyszom nie wyjaśniono w sposób przekonywający, dlaczego trzeba wykluczyć pewnego zdemoralizowanego członka partii. W rezultacie były głosy przeciwstawiające się wykluczeniu.

*

Komitet Miejski w Częstochowie potraktował sprawę oczyszczania szeregów partyjnych jako doraźną akcję. Na zakładach pracy KM powołał specjalne komisje. Komisje przygotowały hurtem listy, egzekutywy organizacji podstawowych hurtem orzekały: „wykluczyć".

Mechanicznie podejmowane przez szereg organizacji partyjnych uchwały w sprawie wykluczeń, przyjmowania kandydatów na członków i przyjęcia nowych kandydatów — są również mechanicznie rozpatrywane przez KM. Przed posiedzeniem egzekutywy materiał w tych sprawach przygotowuje jeden tylko instruktor. Jego uwagi powinny pomóc egzekutywie w słusznej ocenie każdego poszczególnego przypadku. Czy jednak jest on w stanie spełnić to zadanie? Około trzysta ankiet, życiorysów, referencji miesięcznie przechodzi przez ręce towarzyszki Fiol. Studiowanie tych akt — to jej dodatkowa praca, którą wypełnia obok swych normalnych zajęć, jako instruktor wydziału organizacyjnego.

Towarzysze z KM w Częstochowie są w chwili obecnej w posiadaniu uchwały Komitetu Centralnego naszej partii w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. W uchwale tej KM w Częstochowie znajdzie m. in. następującą jasną dyrektywę: *„...wystrzegać się należy powoływania specjalnych komisji czy pełnomocników, gdyż nadaje to wykluczaniu charakter czystki lub jednorazowej akcji. Wykluczanie nie może być aktem mechanicznym i formalnym... Wykluczaniu powinna zawsze towarzyszyć szeroka praca polityczno - wyjaśniająca i wychowawcza".*

Głębokie przestudiowanie wszystkich wskazań grudniowej uchwały KC powinno pomóc częstochowskiej organizacji partyjnej w szybkim przezwyciężaniu niezdrowego formalizmu, który dotąd wywierał tak dotkliwe piętno na jej podejściu do niezwykle istotnych dla pracy partyjnej zagadnień, związanych z regulowaniem składu szeregów partyjnych.

ELŻBIETA MINK

Kto popełnił błąd?

W październiku wpłynął do wydziału ekonomicznego Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego list napisany wspólnie przez sekretarza organizacji partyjnej, dyrektora oraz przewodniczącego rady zakładowej Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Ciechanowie. Po sześciu tygodniach wydział ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego odpowiedział sekretarzowi organizacji partyjnej, poważnie krytykując go za stanowisko zajęte przez niego w liście.

Sekretarz organizacji partyjnej pozwolił sobie widocznie na jakieś przekroczenie, na jakieś jawne nadużycie swych uprawnień. W liście WKW czytamy bowiem: „Sprawami takimi nie powinniście się zajmować. Wasza praca winna się skupiać na tym, jak pracuje organizacja partyjna, celem podniesienia jej poziomu politycznego".

Wkrótce po otrzymaniu listu z WKW na głowę autorów listu spadły dalsze, nieoczekiwane przykrości. W Budowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym w Ciechanowie zjawili się przedstawiciele władzy zwierzchniej z Warszawy. Przyjechała inspekcja, która m. in. poważnie zainteresowała się, kto też odważył się pisać jakieś listy do WKW, krytykujące Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych.

Sekretarz organizacji partyjnej dowiedział się po raz drugi, że wysłanie listu do WKW było rzeczą fałszywą. Raz poinformował go o tym wydział ekonomiczny WKW, drugi raz WZ BPP.

*

List, który ściągnął na sekretarza całą lawinę przykrych komplikacji, sygnalizował WKW o pewnych spostrzeżeniach dotyczących pracy WZ BPP. Konkretnie — organizacja partyjna, dyrekcja i rada zakładowa prosiły wydział ekonomiczny WKW, aby sprawdził czy słuszne są kryteria, jakimi powoduje się WZ BPP przy rozdziale środków transportu dla podległych mu w terenie instytucji. Poruszone w liście sprawy były istotne dla pracy przedsiębiorstwa.

W wydziale ekonomicznym WKW zmieniono koperty i po prostu list skierowany do WKW trafił do WZ BPP, o czym zresztą poinformowany został sekretarz organizacji partyjnej przy BPP w Ciechanowie: „Sprawę skierowaną do nas przesłaliśmy do załatwienia przez WZ BPP".

Zakończenie sprawy znane już jest czytelnikowi.

A teraz na czym polegał rzekomy błąd sekretarza organizacji partyjnej? Na to pytanie najtrudniej jest odpowiedzieć. Błędu bowiem nie było. Zajrzyjmy do statutu PZPR, aby się o tym przekonać. W 51 punkcie statutu czytamy:

„Organizacje partyjne w ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych, samorządowych i gospodarczych pracują nad stałym doskonaleniem aparatu administracyjnego, nad wzmacnianiem dyscypliny pracy, zwalczają biurokratyzm i nadużycia oraz s y g n a l i z u j ą w y ż s z y m w ł a d z o m p a r t y j n y m n i e d o m a g a n i a s w y c h i n s t y t u c j i" (podkreślenie nasze — W. K.).

Jeżeli sekretarz organizacji partyjnej przy BPP w Ciechanowie napisał list, w którym sygnalizuje wyższym władzom partyjnym niedomagania swej instytucji (BPP i WZ BPP to dwa szczeble tej samej instytucji) — czy przekroczył on swe uprawnienia? Nie. A więc błąd popełnili nie autorzy listu ze skargą, ale wydział ekonomiczny WKW.

Uchwała KC PZPR z grudnia 1950 roku dotycząca listów i zażaleń wyraźnie przestrzega: „Skargi spychane bywają często do najniższych komórek, n i e j e d n o k r o t n i e d o t y c h w ł a ś n i e, n a k t ó r e z ł o ż o n o s k a r g i..." (podkreślenie nasze — W. K.).

Zupełnie, jak w podanym przez nas wypadku. O słuszności skarg na Wojewódzki Zarząd BPP decydować miał... Wojewódzki Zarząd BPP.

Z uchwałami KC PZPR, ze statutem partii — warto jednak, by towarzysze z wydziału ekonomicznego WKW — głębiej się zapoznawali, częściej do nich sięgali.

WITOLD KUCZYŃSKI

Druga Ameryka walczy

Henryk Podolski

Apologeci kapitalizmu usiłują przedstawić amerykański system kapitalistyczny, jako niezachwiany i wszechpotężny system gospodarczy, który nie tylko potrafi zaspokoić wszystkie potrzeby swych własnych mieszkańców, lecz i „zaopiekować się" całym światem.

Propaganda ta jest tak sprzeczna z rzeczywistością, że musi to przyznać nawet pewna część kół kapitalistycznych.

W Mullendore, prezes wielkiego koncernu „Southern California Edison" mówił niedawno: *„Obecne ożywienie gospodarcze jest najbardziej niebezpieczne i niezdrowe w historii Stanów Zjednoczonych"*, a organ Wall Street „Journal of Commerce" przyznał że opiera się ono na czynnikach o chwilowym znaczeniu i że *„wybuch kryzysu gospodarczego tak poważnego jak w 1931 roku nie jest wykluczony"*.

Polityka przygotowań wojennych i wyścigu zbrojeń szczególnie od rozpoczęcia agresji przeciw Korei — dała wielkiemu kapitałowi możność realizowania ogromnych zysków, obniżania poziomu życia klasy robotniczej, niszczenia zdobyczy społecznych i dalszej faszyzacji kraju.

Autor powyższego artykułu tow. Henryk Podolski był wieloletnim demokratycznym działaczem związkowym wśród robotników polskich w Stanach Zjednoczonych. Tow. Podolski został niedawno wydalony ze Stanów Zjednoczonych przez rząd Trumana.

Bezrobocie i spadek stopy życiowej mas

Prezydent Truman w swym dorocznym orędziu zapowiedział kontynuowanie polityki przygotowań wojennych, zwiększenie produkcji zbrojeniowej — a więc dalsze zwiększenie kolosalnych zysków nielicznej grupy magnatów przemysłowych. Równocześnie Truman zapowiedział dalszy zamach na stopę życiową najszerszych rzesz ludności.

A już dotychczas ciężary te były aż nazbyt dotkliwe. Przestawianie produkcji na tory zbrojeniowe powoduje ograniczanie produkcji pokojowej. Tak np. w ciągu 9 miesięcy ub. r. produkcja przemysłu włókienniczego spadła o 17 procent, skórzanego — o 15 procent, produkcja mebli o 20 procent, co powoduje stały wzrost bezrobocia. Oficjalne amerykańskie statystyki notują około 5 milionów całkowicie bezrobotnych w USA, nie mówiąc o częściowym bezrobociu, które jest znacznie większe. Np. w Detroit, w centrum przemysłu samochodowego, jest dziś 100.000 bezrobotnych, w stanie Michigan — 300.000, w stanie Nowy Jork — 300.000. „New York Times", omawiając ostatnio tę sprawę przewiduje dalszy wzrost bezrobocia, szczególnie dotkliwy w okręgach, gdzie przeważają zakłady produkcji cywilnej.

Jeśli chodzi o płace, to nawet rządowe instytucje statystyczne zmuszone były ogłosić, że w ciągu roku w porównaniu ze stanem w połowie 1950 r. koszty utrzymania wzrosły o 10 procent. W rzeczywistości spadek był znacznie większy, a stał się szczególnie jaskrawy w końcu roku 1951, ze względu na poważny wzrost drożyzny.

1 listopada ub. r. wprowadzona została zwyżka podatków. Grupie milionerów, stanowiącej 3 procent ludności i zagarniającej 14 proc. dochodu narodowego podwyższono podatki o zaledwie 1,5 proc. Natomiast masom pracującym podwyższono podatki aż o 11,5 proc., co spowodowało dalszy poważny spadek wartości realnych płac. W sumie — od rozpoczęcia agresji w Korei — rząd narzucił na barki ludności nowe ciężary podatkowe w ogólnej sumie 15 miliardów dolarów.

Fala strajków

Jak reagują masy robotnicze na pogarszające się nieustannie warunki życia, na coraz silniejszy spadek realnej wartości płac i stopy życiowej?

W ostatnim okresie byliśmy świadkami wzrostu fali strajkowej, obejmującej coraz większą ilość robotników. Na czoło wysunęły się strajki górników kopalni miedzi i robotników hut metali kolorowych, oraz wielki strajk dokerów w Nowym Jorku.

Strajk górników kopalni miedzi i robotników hut metali kolorowych mimo prób złamania go przez potężne koncerny, rząd i prawicowych przywódców centrali związkowej — CIO był poważnym osiągnięciem. Wbrew wszystkim przeszkodom, związek górników i metalowców potrafił pociągnąć do walki nie tylko własnych członków, lecz członków szeregu mniejszych związków zawodowych.

Bojowa taktyka oraz umiejętność mobilizowania do walki robotników o różnych przekonaniach politycznych dały dobre rezultaty. Związek zawodowy górników i metalowców wygrał walkę strajkową w trzech największych koncernach „Konnecott Cooper", „Phelps-Dodge" i „American Smelting and Smelting Corporation".

Rachuby kapitalistów, rządu i zdradzieckich przywódców związkowych, że uda się im zlikwidować lewicowe związki zawodowe nie tylko nie sprawdziły się, lecz wypadki potoczyły się wręcz w innym kierunku.

Konferencja związków lewicowych

Niedawno odbyła się w Nowym Jorku konferencja przywódców ośmiu lewicowych związków zawodowych, w której czołową rolę odegrali między innymi delegaci związku zawodowego dokerów, związku zawodowego przemysłu elektrycznego, związku zawodowego górników i metalowców, oraz związku zawodowego robotników futrzanych i skórzanych.

Ustanowienie stałej i regularnej współpracy między związkami zawodowymi, które zostały usunięte lub wystąpiły z CIO wzmocni bojowy i lewicowy kierunek w amerykańskim ruchu związkowym, a równocześnie stworzy ośrodek, którego wpływy będą docierać do związków zawodowych CIO i AFL.

W przemyśle samochodowym nie ma tygodnia, aby nie wybuchały w jednym czy drugim większym zakładzie strajki przeciw wzmożonemu wyzyskowi. Niezadowolenie wśród robotników przemysłu samochodowego z polityki prawicowych przywódców związkowych przybrało ostatnio konkretne formy organizacyjne. Odbyła się w Detroit konferencja przy udziale 300 przywódców ważniejszych oddziałów związku zawodowego przemysłu samochodowego, na której zorganizowano „Komitet Walki o Demokratyczny Związek Zawodowy". Na konferencji tej byli obecni nie tylko lewicowcy. Byli robotnicy różnych poglądów politycznych. Godne podkreślenia jest, że na konferencji tej nie tylko poruszano kwestie ekonomiczne, ale duży nacisk położono na kwestię obrony pokoju, podkreślając fakt że przygotowania wojenne są główną przyczyną pogarszania się położenia klasy robotniczej.

Masy murzyńskie walczą

Na szczególne omówienie zasługuje wzrastająca rola mas murzyńskich w obozie demokratycznym w Stanach Zjednoczonych. Wraz ze wzrostem terroru antymurzyńskiego potęguje się opór mas murzyńskich.

Wyrazem wzrostu roli i znaczenia robotników w narodowo-wyzwoleńczym ruchu murzyńskim jest odbyta w październiku ub. r. w St. Louis konferencja, na której zorganizowano Murzyńską Radę Robotniczą. Na konferencji obecnych było 800 delegatów murzyńskich i 250 białych.

Uchwalono program akcji przeciw dyskryminacji Murzynów, oraz program walki o pełne ich równouprawnienie. Walka ta skierowana jest nie tylko przeciw koncernom i rządowi, ale i przeciw tym przywódcom związkowym, którzy poszli na usługi wielkiego kapitału i sami popierają rasistowskie praktyki w stosunku do Murzynów.

W obronie pokoju — o zakończenie wojny w Korei

Ruch w obronie pokoju w Stanach Zjednoczonych rozszerza się. W różnych stanach odbywają się konferencje, na których podejmowana jest akcja w kierunku zmobilizowania społeczeństwa do walki o zakończenie wojny w Korei i o zawarcie Paktu Pokoju. Poważnym bodźcem w kampanii na rzecz Paktu Pokoju było poparcie jej przez Partię Postępową, oraz hasło zebrania miliona podpisów pod apelem, podjęte przez amerykańską „Krucjatę Pokoju".

Punktem zwrotnym dla ruchu pokoju w USA stały się porażki armii interwencyjnej w Korei. Kiedy okazało się, że mity o „wojnie za naciśnięciem guzika" i „wojnie prowadzonej przez armie najemne" nie wytrzymały starcia z rzeczywistością na koreańskich frontach — w społeczeństwie amerykańskim obudził się niepokój. Im bardziej wydłużała się lista strat i przewlekał się kres tej wojny — tym bardziej w społeczeństwie amerykańskim rosło niezadowolenie z tej wojny.

I mimo podsycania histerii wojennej, mimo nastawienia całego aparatu propagandowego na budzenie w społeczeństwie „ducha bojowego" — tzn. ducha agresji — hasło zakończenia wojny w Korei nie tylko nie słabnie, ale zdobywa sobie z każdym dniem więcej zwolenników, stwarzając podstawy do rozszerzenia i dźwignięcia wzwyż ruchu pokoju w Stanach Zjednoczonych.

KP USA na czele walki

Na czele ruchu pokoju stoi Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych, która bohatersko odpiera coraz silniejsze ataki reakcji. Uwięzienie członków Komitetu Centralnego, postawienie w stan oskarżenia około 50 przywódców komunistycznych, z których część przebywa już w więzieniu, 24-godzinna inwigilacja lokali komunistycznych przez agentów FBI, częste odwiedzanie i obstawianie agentami setek mieszkań prywatnych działaczy komunistycznych i lewicowych — ostatnio zaś zsyłanie działaczy postępowych do obozów koncentracyjnych — wszystko to ma na celu sparaliżowanie działalności politycznej i organizacyjnej partii komunistycznej.

Stwierdzić należy, że nie udało się to reakcji amerykańskiej. Masy członkowskie, oraz zahartowane kadry znajdują nowe formy organizacyjne, aby podołać swym zadaniom.

Coraz większy zasięg obejmuje akcja przeciw tzw. ustawie Smitha, pomyślanej jako podstawa „prawna" do prześladowania komunistów. Nawet szereg przywódców związkowych AFL i CIO, a ostatnio zjazd CIO wypowiedział się przeciw tej ustawie. Wskazuje to, jak bardzo masy związkowe przeciwne są temu nowemu faszystowskiemu posunięciu. Coraz szersze koła społeczeństwa amerykańskiego rozumieją, że atak na komunistów jest atakiem na swobody wszystkich obywateli i że obrona komunistów jest obroną praw demokratycznych.

W związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w jesieni 1952 roku partia komunistyczna wysuwa hasło stworzenia ludowej koalicji pokojowej, która by objęła wszystkie ugrupowania przeciwstawiające się obecnej polityce przygotowań wojennych, zbrojeń i agresji. A niezadowolonych z tej polityki jest coraz więcej w Ameryce Trumana i Wall Street. Włączyć ich wszystkich do walki przeciw agresji w Korei, przeciw polityce zbrojeń i obniżania stopy życiowej — oto poważne i odpowiedzialne zadanie, jakie stawia sobie Komunistyczna Partia USA.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nierozpatrzony wniosek racjonalizatorski

Od kilku lat pracuję jako ślusarz w Zakładach Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia w Warszawie. Na początku 1951 r. opracowałem wniosek racjonalizatorski dotyczący wykonania pewnej części głowicy aparatu Rentgena. Ową część importujemy dotychczas z zagranicy.

Poprzez Klub Racjonalizatorski przy Politechnice Warszawskiej projekt mój w kwietniu 1951 r. został przesłany do oceny profesorów Politechniki. Po wezwaniu mnie na Politechnikę w celu udzielenia koniecznych wyjaśnień, przekonany byłem, na podstawie oświadczenia prof. inż. Majewskiego, że wniosek będzie rozpatrzony szybko i że otrzymam odpowiedź w tej sprawie.

Dowiedziałem się, że wniosek mój został oceniony pozytywnie i przesłany do Głównego Instytutu Elektrotechniki w Warszawie, jako instytucji najbardziej zainteresowanej w tej sprawie.

Od tej pory minęło sporo czasu, a ja nic nie wiem o dalszych losach swojego wniosku. Na piśmo z dnia 26 XI 51 r. wystosowane w tej sprawie do Głównego Instytutu Elektrotechniki przez Klub Techniki i Racjonalizacji przy ZWAWN, ani mój zakład pracy, ani ja nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Czyżby GIEI nie znał dekretu rządu o wynalazczości pracowniczej z dnia 12 X 1950 r.?

JÓZEF PIASZCZYŃSKI
Warszawa

Więcej dbałości o lokatorów osiedla robotniczego

Mieszkam w Stalowej Woli w osiedlu robotniczym. Od dłuższego czasu widzę, że administracja osiedla niezbyt sumiennie wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Na klatkach schodowych przeważnie nie ma światła, a jeśli gdzie jest, to świeci się całą dobę bez przerwy. Automaty są zepsute i nikt ich nie remontuje, chociaż niejednokrotnie lokatorzy meldowali o uszkodzeniach.

Czystość również pozostawia wiele do życzenia. Śmieci się nie wywozi, w korytarzach jest brudno, węgiel zrzuca się na trawniki. Szyby w okienkach od piwnic są powybijane (grozi to zmarznięciem przechowywanych kartofli).

Wokół bloków mieszkalnych posadzone były drzewka — połowa już jest połamana.

Podobnie do administracji naszego osiedla postępuje Zakład Zbytu Energii w Tarnobrzegu, do którego rejonu należy nasze miasto.

Ulice Stalowej Woli oświetlane są od przypadku do przypadku. Zdarza się, że latarnie na ulicach palą się cały dzień. Innym razem — widocznie żeby wyrównać powstałe w ten sposób straty — nie palą się w ogóle.

A może jednak warto byłoby wprowadzić bardziej racjonalną gospodarkę?

MARIAN MUTER
Stalowa Wola

Toruńskie Zakłady Gastronomiczne zwiększają hodowlę trzody chlewnej

W związku z uchwałą Rządu o dwuletnim planie rozwoju produkcji mięsa, zalecającą m. in. rozszerzenie bazy hodowlanej przy punktach żywienia zbiorowego, Toruńskie Zakłady Gastronomiczne od listopada 1951 r. przystąpiły do hodowli trzody chlewnej.

Obecnie TZG posiadają 56 sztuk trzody. Ze wszystkich punktów żywienia zbiorowego wykorzystuje się racjonalnie resztki i odpadki, na których bardzo szybko i dobrze tuczą się świnie.

Kierownictwo zakładów wraz z załogami poszczególnych punktów przeanalizowało swoje możliwości i postanowiło w bieżącym roku podnieść hodowlę trzody o 120 procent.

Na ostatniej naradzie wytwórczej załoga Toruńskich Zakładów Gastronomicznych podjęła uchwałę, w której wezwała załogę Bydgoskich Zakładów Gastronomicznych do współzawodnictwa w akcji hodowlanej.

HENRYK KWELA
Toruń

Śladem listów naszych czytelników

Zebranie gromadzkie usunęło kumotrów z komitetu sklepowego

W grudniu 1951 r. otrzymaliśmy od mieszkańca gromady Dąbrowica pow. Włoszczowa ob. Franciszka Piaszczyka list ze skargą na kumoterskie stosunki w Komitecie Sklepowym w tejże gromadzie.

List skierowaliśmy do Komitetu Powiatowego PZPR we Włoszczowej, skąd otrzymaliśmy wyjaśnienie, że wobec stwierdzenia słuszności zarzutów zostało zwołane ogólne zebranie gromadzkie. Zebranie postanowiło usunąć z Komitetu kumotrów Józefa Klicha i Stanisława Jargo.

Film

Wychowanie Katarzyny

„Małżeństwo Katarzyny". Scenariusz: Judit Mariassy, reżyseria: Felix Mariassy, zdjęcia: I. Eiben, muzyka: S. Fenyes. Produkcja: Magyarfilm 1950 (Węgry).

Katarzyna Kisz, to w gruncie rzeczy poczciwe i dobre dziewczątko, choć niesforne w swej młodości, choć, ciągle jeszcze myślące przedwojennymi kategoriami, z trudnością znajdujące drogę do nowego życia węgierskiej klasy robotniczej. Takich Katarzyn było więcej. Trzeba je było wychować, pokazać im właściwy sens i cel nowego życia, jego piękne perspektywy. Katarzynę Kisz, jak wiele innych Katarzyn wychowuje kolektyw fabryczny. Jak wiele innych węgierskich, czeskich, polskich Katarzyn znajduje ona drogę do partii.

Tytuł filmu brzmi „Małżeństwo Katarzyny". Ale nie tylko o jej małżeństwo chodzi, chodzi także o całe jej życie. Katarzyna nie wypełniała planu przy włókienniczym warsztacie, przychodziła nieprzygotowana na szkolenie, nie chciała się dokształcać zawodowo. Katarzynę gniewało to, że mąż jej, aktywista partyjny majster z tej samej fabryki, cały niemal czas poświęca pracy. A gdy awansował na kierownika planowania, pomyślała tylko o jednym: kupiła mu kapelusz.

Na tym tle rodzą się nieporozumienia między młodym, kochającym się małżeństwem. Józef strofuje Katarzynę, gani ją w fabryce za niewłaściwy stosunek do pracy, widzi w niej zakałę przodującego fabrycznego zespołu. Ale Józef popełnia błąd: nie stara się wychować żony. Ten jego błąd naprawi kolektyw fabryczny i organizacja partyjna, które poprowadzą Katarzynę drogą nauki i pracy do szeregów świadomych bojowników o socjalizm, do szeregów przodujących robotników.

„Małżeństwo Katarzyny". Pod takimi tytułami kryły się w filmach hollywoodzkich, zalewających dziś tandetą ekrany krajów zmarshallizowanych, wulgarne kłótnie, obowiązkowy trójkąt małżeński, jałowość i bezsens, płycizna i bzdura przybrane w balowe szaty i rytm pijackich piosenek. Nielepiej było w burżuazyjnym filmie węgierskim, gdzie ta sama bezideowość przybierana była dla odmiany w pseudoludowość czardasza.

Jakże inne jest dzisiejsze małżeństwo naszej Katarzyny i jego problemy w nowym filmie węgierskim. Pełny, zdrowy, rozwijający się człowiek — oto podstawa na której zbudowano ten film. Człowiek i wszystko to, co dzieje się wokół niego, czym on żyje, czym żyć powinien.

Józef żył planem swojej fabryki, nową halą dla maszyn nadchodzących ze Związku Radzieckiego, walką z wrogim sabotażem, całym przebogatym życiem swojej ludowej ojczyzny. W to życie weszła i Katarzyna. Znalazła prawdziwą radość i prawdziwe szczęście.

Film ujęty jest w formę pogodną, komediową, co nie przeszkodziło autorom w sumiennej analizie psychologicznej czołowych postaci, w poważnym podejściu do ich losów, przeżyć, przeobrażeń i do aktualnych zagadnień warsztatu fabrycznego. Duża w tym zasługa aktorów. Agi Meszaros jako Katarzyna bardzo świeża, bezpośrednia, pełna wdzięku, sugestywnie szkicuje drogę przemian Katarzyny. Wierzymy jej bez zastrzeżeń. Adam Szirtes w roli Józefa stworzył nieszablonową postać pozytywnego bohatera, pełnego wewnętrznego ognia, a przy tym niepozbawionego drobnych osobistych przywar, w sumie składa się to na pełny, żywy obraz człowieka. Zbyt szablonowy i sztywny jest natomiast S. Pecsi w roli sekretarza organizacji partyjnej. Razi pewna niekonsekwencja w ujęciu charakterystyki Katarzyny. W pierwszych scenach filmu została ona przedstawiona w sposób zbyt dojrzały w stosunku do dalszego jej postępowania.

Nie uniknęli również autorzy filmu powtórzenia w pewnej mierze schematu poprzednich filmów węgierskich, rozwijających podobne problemy również na bazie konfliktów małżeńskich. To mechaniczne powtarzanie tematów poddane zostało ostatnio krytyce na konferencji węgierskich artystów teatru i filmu przez tow. min. Józefa Revaia.

W sumie jednak film jest bezpośredni, pożyteczny, ogląda się go z przyjemnością i zainteresowaniem.

IRENA MERZ

Po roku wspólnej gospodarki

Anatol Ryszczuk

Jakubiak miał właściwie dużo powodów do radości i zadowolenia. W ciągu roku wyrobił 283 dniówki obrachunkowe, jego żona 145. Z ogólnego dochodu swej spółdzielni otrzymali oni — 12,84 q żyta, 6,42 q pszenicy, 2,14 q jęczmienia, 3,85 q owsa, 42,8 q buraków pastewnych, 21,4 q wysłodków, 42,8 q ziemniaków i 8 132 zł w gotówce. To ich właśnie wymienił jako wyróżniających się przewodniczący spółdzielni na rocznym walnym zebraniu członków spółdzielni.

Kiedy jednak spytacie Jakubiaka — jak wyglądał początek jego pracy w spółdzielni, najchętniej by o tym wcale nie mówił.

— Co tam wspominać — macha ręką — nie warto. Nie warto, bo nie było tego początku.

Ma w tym wiele słuszności. Nie było jego pracy w początkach młodziutkiej, dopiero kiełkującej spółdzielni. Nie ma jednak racji, że nie warto o tym wspominać. Właśnie warto.

Jakubiak jednak czekał

Spółdzielnia produkcyjna Krzesin w pow. kutnowskim (woj. łódzkie), powstała dopiero jesienią r. 1950, ma poza sobą zaledwie rok gospodarki zespołowej. Rok walki, trudności, niekiedy błędów, ale jednocześnie i rok, który w rezultacie przyniósł pierwsze przemawiające osiągnięcia.

Do spółdzielni wstąpiło 15 działkowiczów, wnosząc po 5 ha ziemi, otrzymanej z reformy. Siewy jesienne były tuż za pasem, od chwili powstania spółdzielni dzieliły je liczone dni. O młodej gospodarce zespołowej, jednak już od samego początku zaczęły krążyć różne rozmowy, plotki, rodzone w kułackich zagrodach, część spółdzielców ciekawie nadstawiła uszu. Czekali. Do pracy na polu jakoś nie bardzo się śpieszyli, nie śpieszył się również na razie i Jakubiak.

Większość jednak — przewodniczący Życiński, członek zarządu Chojnacki, którzy byli jednocześnie członkami organizacji partyjnej, inni spółdzielcy od rana do wieczora chodzili za siewnikami, pół żywi ze zmęczenia walili się późną nocą do łóżek, aby skoro świt zerwać się na nogi. Na szczęście żony wracających późno od pracy nie spotykały lamentem, kłótnią, narzekaniami. To dodawało otuchy. Ile sił kosztowała ta jesień część stanowczych, świadomych spółdzielców — wiedzą o tym tylko oni sami. W wyniku zasiali przy pomocy POM-u z Bedlina wszystkie zaplanowane zboża ozime.

Jakubiak czekał i obserwował. Zarząd zwracał mu nieraz uwagę na jego nieróbstwo, on jednak ciągle czekał.

W początku r. 1951 zarząd spółdzielni przy pomocy agronoma POM-u, Państwowej Służby Rolnej, opracował plan gospodarczo-finansowy. A więc ilość obsianych hektarów, rodzaj zbóż, konieczne inwestycje itp. Z planu wynikało, że wysokość dniówki obrachunkowej wyniesie około 13 zł (w produktach i gotówce).

Jakubiak głęboko się zamyślił. Wielu przecież spółdzielców miało już po kilkadziesiąt dniówek, a on nic. Nie miał ani jednej dniówki. Zdecydował zerwać ze stanem oczekiwania, który w spółdzielni nazywano już zwykłym bumelanctwem. Poszedł do pracy, namówił do niej swoją żonę.

— Bo to widzisz stara — powiedział — musimy teraz nadgonić tych wszystkich, którzy poszli naprzód. Wstyd byłoby zarobić mniej od nich.

I taki właściwie był początek Jakubiaka.

Błaszczyk zrywa z „emigracją"

Zarząd Krzesina wiedział, że bardzo wiele zależy od niego. Pierwszy przykład ofiarności i przekonania, że nic samo z nieba nie spada, dał przewodniczący, dali członkowie zarządu.

Kobiety, pierwsze członkinie młodej spółdzielni i jedne z pierwszych jej założycielek, Gabrysiakowa, Mardzakowa, Marczakowa, Aniela Kołodziejczyk pociągnęły za sobą żony i córki pozostałych spółdzielców.

Do siewów wiosennych wyszło już 20 osób, pieczołowicie pielęgnowano pierwsze spółdzielcze hektary buraków i kartofli.

Spółdzielnia rosła. Zboża, zasiane na przeoranych w poprzek dawnych zagonach, powschodziły gęsto, zieleniły się nad podziw. Była w tym i maszynowa obróbka, i nawozy sztuczne, i dobra rada młodego agronoma z POM-u, Galanciaka.

W kwietniu wrócił do spółdzielni Błaszczyk. Uległ swego czasu wrogim podszeptom, „wyemigrował" do sąsiedniej osady, znalazł tam robotę w gorzelni. Dużo do myślenia dały mu jednak perspektywy rozwoju młodej spółdzielni, pociągał go Krzesin, który stawał się inny, lepszy. Wrócił na „stare śmieci", do ludzi, likwidujących stare zacofanie wsi. Na razie pracował przy budowie wspólnej obory, w polu. W maju zaś, kiedy zakupiono pierwszych 5 spółdzielczych krów, sam się zgłosił do ich obrządku. Dziś już ma pod swoją opieką 11 sztuk, wkrótce przybędzie jeszcze 5 (są w planie na 1952 r.). Któregoś dnia Błaszczyk zatrzymał na podwórku przewodniczącego:

— Chcę, wiecie, pójść na kurs.

— Na jaki kurs? — zdziwił się Życiński. — W waszym wieku? Macie przecież już grubo po pięćdziesiątce.

— Na kurs brygadierów hodowców bydła. Chyba są takie, co? Bo to wiecie, koło krów trzeba chodzić fachowo, nie tak jak myśmy to dotychczas robili.

— Na razie nie ma takich kursów, ale będą.

— No to ja się zapisuję na ochotnika, żebyście o tym pamiętali.

Błaszczyk przekonał się, że dobra pielęgnacja krów wymaga większego zasobu wiedzy, że od tego zależy m. in. zwiększenie ich mleczności.

„Dasz ziemi — da tobie i ziemia"

Przeminęła pracowita wiosna, lato, jesień. Zbliżał się koniec roku.

Wszyscy bez wyjątku byli ciekawi jednej rzeczy — ile właściwie wyniesie dniówka obrachunkowa, o ile zwiększy się majątek spółdzielni? Plan przewidywał wysokość dniówki mniej więcej na 13 zł., w ciągu roku jednak już było widać, że prawdopodobnie wyniesie więcej.

Składało się na to wiele rzeczy.

Mniej, niż planowano, zużyto dniówek obrachunkowych. Przyczyna tego jest zrozumiała. Plan ustalono jeszcze wtedy, kiedy spółdzielnia nie miała znormowanych wszystkich prac. Normy wprowadzono jednak dość prędko, domagali się tego sami spółdzielcy. W związku z tym zwiększyła się wydajność pracy.

Racjonalnie wykorzystano własną siłę pociągową, nie stały bezczynnie spółdzielcze konie.

No i najgłówniejsze — zebrano plon, jakiego się nie spodziewano. Pszenica dała około 28 q z ha (planowano po 20 q), żyto po 26 q (planowano po 22 q), jęczmień po 28 q, buraki cukrowe po 222 q, kartofle po 170 q. Nawozy sztuczne, dobra obróbka ziemi, dobre ziarno do siewu — wszystko to złożyło się na wysoki plon. Trzeba przyznać, że ziemia w Kutnowskim jest niezła i jeśli tylko dobrze się ją uprawi — odpłaca się zgodnie z przysłowiem „dasz ziemi — da tobie i ziemia".

W nocy, kiedy zarząd spółdzielni, księgowy, instruktor CRS kończyli pracę nad ustaleniem rocznego dorobku spółdzielni, do godz. 3 nikt ze spółdzielców nie wychodził z zadymionej od papierosów świetlicy. Czekali na wyniki, ciekawi, pełni podniecenia.

A obliczenia szły mozolnie, powoli. Z ogólnego dochodu odliczono najpierw 32.000 zł na spłatę zaciągniętych jesienią 1950 r. i wiosną 1951 r. kredytów krótkoterminowych, potem 8.000 zł zapłaty za usługi POM-u, potem wydzielono 12.000 zł zgodnie ze statutem na wspólne cele inwestycyjne w r. 1952.

— No więc ile? — pytano co chwila.

Po godzinie 3 w nocy przewodniczący podał ostateczny wynik:

— Na dniówkę obrachunkową wypada po 3 kg żyta, 1,5 kg pszenicy, 0,5 kg jęczmienia, 0,9 kg owsa, 10 kg buraków pastewnych, 5 kg wysłodków, 10 kg kartofli i po 19 zł w gotówce.

Pamiętny dzień

Jakubiak z żoną mogli już sobie dokładnie obliczyć, ile zarobili. Życińscy wiedzieli już, że rok wspólnej gospodarki przyniósł im na 369 dniówek — 11,97 q żyta, 5,53 q pszenicy, 1,84 q jęczmienia, 3,32 q owsa, 36,9 q buraków pastewnych i tyleż kartofli, 18,45 q wysłodków oraz 7.011 zł. w gotówce. Chojnackim na 353 dniówki — 10,59 q żyta, 5,29 q pszenicy, 1,76 q jęczmienia, 2,97 q owsa, po 35,3 buraków pastewnych i kartofli, 17,65 wysłodków oraz 6.507 zł w gotówce. Matka i córka Kołodziejczyk przepracowały 290 dniówek, Błaszczykowie 296.

Przez kilka dni, dzielących walne zebranie od chwili sporządzenia bilansu, spółdzielcy przychodzili do zarządu, sprawdzali poszczególne pozycje, ilość wypracowanych dniówek przez poszczególnego członka lub całą rodzinę itp.

Na walnym zebraniu 2 stycznia świetlica nie mogła wszystkich pomieścić. Trzeba było otworzyć drzwi do sąsiedniego pokoju mieszkalnego. Przyszli chłopi indywidualni z Morawic, Szubicy, słuchali, podziwiali osiągnięcia i wyniki spółdzielców.

Był to serdeczny dzień spotkania, wymiany zdań, dzień zbliżenia spółdzielców z indywidualną wsią, dzień, który na długo pozostanie w pamięci jednych i drugich. Kiedy się rozchodzili — Rudnicki z Szubicy powiedział do przewodniczącego Życińskiego:

— Wiecie, ja mam 5 ha. Pracuję na gospodarce jak mogę i ile mam sił, takich jednak wyników jak wy nie osiągam nigdy.

Taki był pierwszy rok. Nie wolny jeszcze od pewnych braków, błędów, ale szczodrze odpłacający się za dobrą pracę.

I będzie rósł Krzesin z każdym rokiem, będą rośli ludzie, budowniczowie nowej, zespołowej gospodarki chłopskiej.

Technikum Górnicze w Brynowie

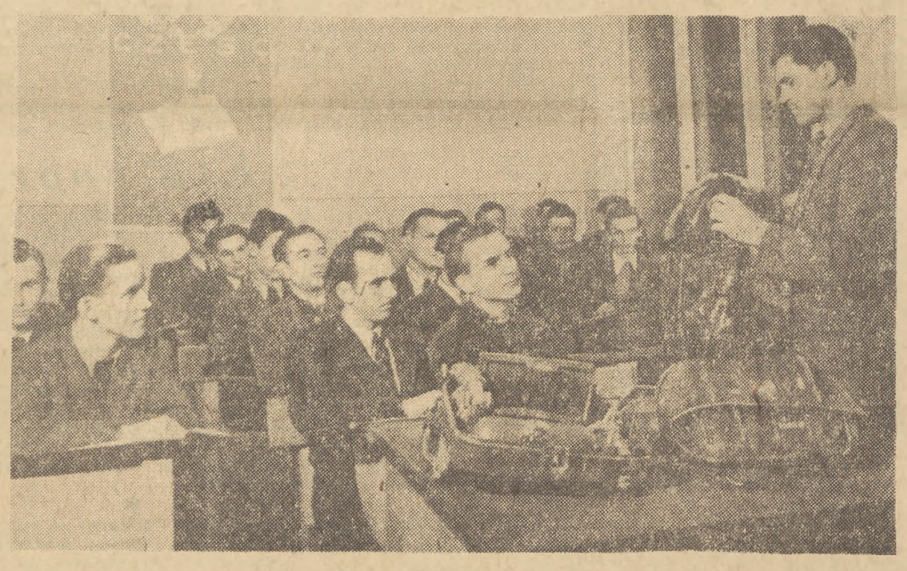

W Technikum Górniczym w Brynowie k. Katowic kształci się około 1000 uczniów, przyszłych pracowników przemysłu górniczego. Na zdjęciu: wykładowca - absolwent Technikum Górniczego, L. Sobik — zapoznaje słuchaczy z działaniem przyrządów ratowniczych.

Foto CAF - Nowosielski

Z doświadczeń radzieckich

Przyjaźń i współpraca teatru z fabryką

Borys Wołgin

W Moskiewskim Artystycznym Teatrze Akademickim ZSRR im. M. Gorkiego odbyło się nie tak dawno niezwykłe przedstawienie. Grano sztukę A. Korniejczuka „Płaton Kreczet", która przed wielu laty zdobyła trwałe miejsce w repertuarze tego najlepszego w kraju radzieckim teatru dramatycznego. Ale w tym dniu po raz pierwszy w historii Moskiewskiego Artystycznego Teatru Akademickiego występowali na scenie przedstawiciele amatorskiej twórczości artystycznej — uczestnicy dramatycznego zespołu, wchodzącego w skład klubu moskiewskiej fabryki budowy obrabiarek „Krasnyj Proletarij". Artyści teatru, nie wyłączając tych, którzy grali w sztuce „Płaton Kreczet", znajdowali się wśród widzów wraz z licznymi przedstawicielami społeczeństwa stolicy. Obecny był również sąd konkursowy powołany dla oceny amatorskiej twórczości artystycznej.

Przedstawienie zostało bardzo życzliwie przyjęte przez widzów. Wielki sukces odnieśli robotnicy fabryczni: W. Winogradow (Płaton Kreczet), E. Maksymkina (Maria Tarasowa), A. Spasski (Berest). Pełna głębokiego sensu, optymistyczna, wzięta z życia sztuka wybitnego dramaturga radzieckiego znalazła w przedstawieniu kółka fabrycznego przekonujący i dobitny wyraz.

Powodzenie występu fabrycznego zespołu artystycznego na scenie czołowego teatru dramatycznego ZSRR jest jednym z licznych przykładów coraz bardziej rozwijającej się w ZSRR twórczej i przyjacielskiej współpracy pracowników sztuki z zakładami pracy.

Ten znamienny ruch, który zrodził się przed wielu laty z inicjatywy artystów ludowych ZSRR Iwana Moskwina i Walerii Barsowej, spotkał się z gorącym poparciem ze strony radzieckiego społeczeństwa.

W socjalistycznej umowie o przyjaźni i współpracy zawartej między Moskiewskim Artystycznym Teatrem Akademickim a fabryką „Krasnyj Proletarij" czytamy: „Teatr nieść będzie swą twórczość do oddziałów fabryki, do internatów i mieszkań robotniczych". Umowa została podpisana 10 kwietnia 1950 roku. Od tego czasu zespół artystów, a także inni pracownicy teatru wielokrotnie bywali w fabryce; parę tysięcy robotników i pracowników przedsiębiorstwa obecnych było na przedstawieniach MChAT-u. W tym czasie ilość uczestników amatorskiej twórczości artystycznej klubu fabrycznego wzrosła półtorakrotnie. W fabryce powstał amatorski zespół teatralny, który pokazał swą pierwszą wielką pracę na scenie Teatru Artystycznego.

Zespół dramatyczny klubu fabrycznego jest młody. Prawie wszyscy jego uczestnicy — to młodzież. Odniesiony sukces natchnął ich wiarą we własne siły, a jednocześnie podwyższył wymagania w stosunku do siebie. Ze wzmożoną energią przygotowuje zespół obecnie nowe przedstawienia. Zajęcia kółka amatorskiego odbywają się trzy razy w tygodniu. Praca nad inscenizacją idzie w parze ze szkoleniem ideologicznym. I w tej dziedzinie poważnej pomocy udzielają mistrzowie MChAT-u.

Wybitni działacze teatru W. Toporkow, ludowy artysta ZSRR i I. Sudakow, ludowy artysta Federacji Rosyjskiej wygłaszają dla uczestników amatorskiej twórczości artystycznej w fabryce wykłady na temat mistrzostwa aktora. Ludowa artystka ZSRR Alla Tarasowa składała na zebraniach robotników i pracowników sprawozdanie z twórczej działalności teatru. Nie rzadko czołowi aktorzy odwiedzają mieszkania stachanowców, dyskutują z zebranymi, nieraz recytują wiersze i monologi z przedstawień.

Przyjaźń i współpraca teatru i fabryki krzepnie z dnia na dzień. Artyści i robotnicy z najwyższym zainteresowaniem śledzili przebieg turnieju szachowego obu kolektywów. Instruktor fabryczny W. Stołpnikow opracował i przekazał oddziałom produkcyjnym teatru cenne urządzenia dla mechanizacji sceny. Przedstawiciele fabryki są obecnie na przeglądach nowych przedstawień, przyjeżdżają na czytanie nowych sztuk, bywają na próbach, biorą udział w omawianiu ważniejszych zagadnień życia teatru.

Głębokie zainteresowanie rozwojem przodującej sztuki radzieckiej wykazało zebranie aktywu fabryki, na którym przeprowadzono dyskusję nad referatem M. Kedrowa, głównego reżysera MChAT-u, ludowego artysty ZSRR, w sprawie pracy teatru. Załoga fabryki „Krasnyj Proletarij" wyraziła życzenie ujrzenia na scenie najlepszego w Związku Radzieckim teatru dramatycznego większej ilości nowych przedstawień na współczesne radzieckie tematy.

Znakomita inicjatywa Moskiewskiego Artystycznego Teatru Akademickiego i fabryki „Krasnyj Proletarij" wywołała szeroki oddźwięk. Swierdłowski Teatr Opery i Baletu im. Łunaczarskiego zawarł umowę o przyjaźni i współpracy z Wierch-Isetską Fabryką, a zespół Kujbyszewskiego Cyrku Państwowego z budowniczymi Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. Na jednym z ostatnich występów artystów cyrkowych, odbywającym się na stadionie, było obecnych ponad 10 tysięcy robotników i pracowników wielkiej budowli komunizmu na Wołdze. Występy artystów zakończone zostały efektownym punktem programu pod hasłem: „Pokój zwycięży wojnę".

Socjalistyczna przyjaźń i współpraca teatrów i innych zespołów pracowników sztuki z zakładami przemysłowymi i wsią radziecką staje się coraz bardziej różnorodna i wszechstronna.

W STOLICY

Dzielnicowe Rady Narodowe Żoliborz, Mokotów i Ochota wybrały swe prezydia

W dniu wczorajszym odbyły się pierwsze sesje rad dzielnicowych Żoliborza, Ochoty i Mokotowa.

Sesja DRN-Ochota była zarazem sesją konstytuującą nową radę dzielnicową obejmującą część terenów dawnej dzielnicy Wola oraz terenów przyłączonych do stolicy, m. in. miasta Włochy oraz 11 gromad.

Do rady tej weszli częściowo radni z DRN-Wola oraz przedstawiciele nowoprzyłączonych do stolicy gromad i miasta Włochy.

Uzupełniony został również skład dzielnicowej rady narodowej Żoliborz, do której weszło m. in. kilku mało- i średniorolnych chłopów ze wsi przyłączonych.

Również w skład rady dzielnicowej na Mokotowie weszli przedstawiciele nowoprzyłączonych gromad.

Na sesjach rad członkowie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej wygłosili referaty na temat perspektyw rozwojowych tych dzielnic.

Sesje rad narodowych Mokotowa i Żoliborza dokonały wyborów uzupełniających skład swych prezydiów. Dzielnicowa rada narodowa Ochota dokonała wyboru swego pierwszego prezydium. *(i)*

Wykańczanie pierwszych sklepów w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej

W kilku budynkach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej prowadzone są prace związane z wykańczaniem pierwszych sklepów. Sklepy te według harmonogramu zostaną przekazane do użytku w pierwszej połowie bieżącego roku.

Ogółem w roku bieżącym w pierwszej serii MDM wykończonych będzie około 60 dużych lokali sklepowych, wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia. W bloku 7-c, w pobliżu placu Unii Lubelskiej uruchomiona zostanie duża restauracja, oraz dwa duże sklepy z galanterią damską i męską. W bloku 3-a wybudowanym po wschodniej stronie placu MDM otwarte zostaną sklepy: konfekcji męskiej i damskiej, jubilerski i kuśnierski. W podziemiach budynku mieścić się będzie duża kawiarnia. Kawiarnie uruchomione zostaną również w blokach 1-c i 6-b.

Na antresoli w bloku mieszkalnym 2-b róg Wilczej i Marszałkowskiej nastąpi otwarcie czterech różnych barów: mlecznego, owocowego, rybnego i mięsnego. Parter tego budynku zajmie wielki magazyn spożywczo-kolonialny.

W bloku 4-a znajdą pomieszczenie wielkie sklepy z artykułami sportowymi, włókienniczymi, przemysłu ludowego i artystycznego. Ponadto w nowowybudowanych blokach uruchomione zostaną wielkie sklepy z artykułami metalowymi, gospodarstwa domowego, elektrotechnicznymi, ze sprzętem precyzyjnym, z obuwiem, artykułami ceramicznymi itp.

Ogółem w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej uruchomionych będzie do roku 1955 około 200 wielkich sklepów wzorcowych ogólnomiejskich wszelkich branż o powierzchni łącznej około 60 tysięcy metrów kwadratowych. Oprócz tego czynnych będzie kilkadziesiąt lokali żywienia zbiorowego o powierzchni około 20 tysięcy metrów kwadratowych. *(z)*

Rozbudowa telekomunikacji w Warszawie

Pod koniec bieżącego roku nastąpi znaczna poprawa na odcinku telekomunikacji w Warszawie. Nastąpi to dzięki znacznej rozbudowie central telefonicznych. Nowe centrale telefoniczne wyprodukowane zostaną całkowicie w kraju według projektów polskich inżynierów i techników. Montażem central, zajmie się załoga warszawskich telefonów.

Równocześnie prowadzone będą prace związane z dalszą rozbudową sieci kablowej. Wybudowane i zainstalowane w roku bieżącym centrale pokryją potrzeby szybko rozbudowującej się stolicy. Jednak sieć kabli nie zostanie jeszcze w roku bieżącym tak daleko rozbudowana, aby zaspokoić całkowicie potrzeby miasta.

Chwilowo więc osiedla włączone do stolicy, jak również część osiedli podwarszawskich będzie musiała korzystać ze swych dotychczasowych central. Jednak i na tym odcinku nastąpi pewna poprawa. Już w roku ubiegłym część miejscowości podwarszawskich, jak: Ursus, Milanówek, Grodzisk, Podkowa Leśna otrzymały, dzięki pewnym przeróbkom, możliwość połączeń z centralą telefoniczną w Warszawie przez numer „8". W roku bieżącym możliwość tę otrzymają niektóre dalsze miejscowości. *(i)*

W lutym zostanie oddana do użytku sala koncertowa w siedzibie Towarzystwa im. Chopina

15 lutego zostanie wykończona całkowicie sala koncertowa w pałacu Ostrogskich przeznaczona na siedzibę Towarzystwa im. Chopina. 22 lutego z okazji 142 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina odbędzie się w odbudowanej sali uroczysty koncert dla członków Towarzystwa i przodowników pracy.

Sala koncertowa odbudowana w stylu klasycznym na podstawie odkrytych detali, pomieści 250 osób. W pomieszczeniach przyległych zostanie zainstalowana aparatura transmisyjna dla radia, oraz urządzona będzie biblioteka, płytoteka i stiloteka z nagraniami utworów Chopina. Poza tym w pałacu mieścić się będą magazyny archiwum, pokoje biurowe i Muzeum Chopinowskie. W Muzeum tym zgromadzone zostaną bogate zbiory Towarzystwa im. Chopina i Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. *(kw)*

„WIDZIAŁEM WOJNĘ W KOREI" — ODCZYT RED. KOROTYŃSKIEGO

Staraniem Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Komitetów Obrońców Pokoju Teatrów Warszawskich w dniu 16 bm. o godz. 15 w sali Teatru Kameralnego, ul. Foksal 16 odbędzie się dla aktorów stolicy odczyt red. Henryka Korotyńskiego pt. „Widziałem wojnę w Korei". Po odczycie zostanie wyświetlony film „Korea oskarża".

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Nowy — „Uczone białogłowy" — g. 19.
Powszechny — „Szczygli zaułek" — g. 19.
Współczesny — nieczynny.
Ludowy - Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Ateneum — nieczynny.
Lalka — „Maciej Kłosek" — g. 11.
Domu Wojska Polskiego — nieczynny.

KINA

Moskwa — „Radosne spotkanie" — dodatek „Kierunek Nowa Huta" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Palladium — „Kwitnąca Ukraina" dodatek „Pieśń pracy" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Knock-out" — dodatek „Nowa Askania" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 14, 16, 18, 20.
W—Z — „Małżeństwo Katarzyny" dodatek „Skrzydlata młodzież" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
1 Maj — „Burmistrz Anna" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „W dni pokoju" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Trzy spotkania" — dodatek „Nauka i technika" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Daleko od Moskwy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Lotnik — „Donieccy górnicy" — g. 15.45, 18, 20.15.

*

Muzeum Narodowe. — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie w godz. 10—15, w czwartki, niedziele i święta — od godz. 10—19. W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne.

RADIO

ŚRODA, 16 STYCZNIA

Program I — na fali 1322 m.

Uwaga: Stacja czynna od godz. 15.25.

Program dnia 15.25. Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. P.R. p.d. A. Tarskiego. 17.00 „Głos mają kobiety". 17.15 Audycja oświatowa. 17.30 Komp. Tygodnia — S. Rachmaninow. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.20 Ulubione melodie. 18.50 Muzyka taneczna. 19.00 Koncert. 20.30 Muzyka taneczna. 20.50 Odpowiedzi „Fali 49". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Humoreski z teki Worszyłły". 21.45 Koncert solistów. 22.15 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert. 6.03 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Muzyka rozrywkowa. 7.20 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów. 8.00 Lekcja języka rosyjskiego. 8.20 Muzyka. 8.35 Aud. szkolna dla kl. I i II. 9.20 Aud. dla kl. IV. 9.40 Muzyka symf. 10.20 Radziecka muzyka rozrywkowa. 10.55 „Kres miedzy" — opow. Glerodnika. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.30 Wszechnica Radiowa. 13.45 Aud. dla kl. V—VII. 14.10 Muzyka kameralna. 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. Nizlurskiego. 14.50 Koncert Ork. P. R. p. d. Wł. Górzyńskiego. 15.20 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Koncert. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli p.d. A. Pawłowskiego. 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Muzyka taneczna. 19.00 Wieczorne melodie. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Chóru P.R. p.d. J. Gerta. 20.40 „Prośba" — odc. opow. K. Koźniewskiego. 21.30 Arie Mozarta śpiewa W. Wermińska. 21.50 Aud. rozrywkowa pt. „O owcach i owczarzu" wg ramotki A. Wilkońskiego. 22.20 Muzyka taneczna. 22.50 Muzyka radziecka.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warsz